

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. z przesyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku po-  
cztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

## Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

## Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracya Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę  
na kwiecień (kwartał II)

Warunki prenumeraty w nagłówku dziennika, tamże  
adres Administracyi, do której najdogodniej jest wprost  
przesyłać należność z podaniem dokładnie wypisanego  
na przekazie adresu prenumeratora.

„Słowo Polskie“, po ukończeniu powieści Kazimierza  
Roiana „Jutrzenka“ i Kazimierza Glińskiego  
„Świętowie“, rozpocznie druk sensacyjnej powieści

Anatola Krzyżanowskiego

osnutej na tle ostatnich przewrotów politycznych i wy-  
darzeń w Królestwie.

W dodatku powieściowym rozpoczynamy obecnie  
niesłychanie ciekawą dla polskich czytelników powieść  
angielską

Doroty Gerard

(Longard de Longarde)

„NIEPRAWDOPODOBNA IDYLLA“

Przygody angielskiej rodziny w Galicji.

## Równe prawo wyborcze.

Skoncentrowani „gauczowcy“ (demokraci krakow-  
scy, ludowcy i socjaliści) zarzucają nam, że jesteśmy  
przeciwnikami równego prawa wyborczego. Świeżo po-  
wtórzyła ten zarzut „Nowa Reforma“, która o stano-  
wisku demokratów narodowych w sprawie reformy wy-  
borczej tak pisze:

„Raczą oni godzić się na powszechne, tajne i be-  
pośrednie głosowanie, ale bez równego głosowania, bo  
na to nie pozwala im „salus reipublicae“.

„Ej, ej, panowie demokraci! Na czemże to fun-  
dować chcecie „salutem reipublicae“? Nie na równości  
praw, a tylko na równości obowiązków? A więc zno-  
wu to samo, co było przed stu laty! Czemże wy się  
różnicie od konserwatystów, jeżeli godzicie się z nimi  
na punkcie przywileju wyborczego? Oni przecież nicze-  
go więcej nie chcą“.

Z tych słów wynikałoby, że „Nowa Reforma“  
i jej stronnictwo oświadczają się stanowczo za równem  
prawem wyborczym. Ale w takim wypadku demokraci  
krakowscy powinni jak najostrożniej zwalczać projekt rzą-  
dowy, który właśnie zasadę równości prawa wyborcze-

go bezczelnie gwałci. Bo przecie według tego projektu  
jeden głos wyborcy wiedeńskiego tyle znaczy, co 7,  
10, nawet 12 głosów wyborców galicyjskich w okrę-  
gach wiejskich. Wogóle zaś jeden głos wyborcy miej-  
skiego równa się kilku głosom wyborców wiejskich.

Kto jest zwolennikiem równego prawa głosowania  
powinien żądać równości (co do liczby wyborców)  
okręgów, powinien sprzeciwiać się uprzywilejowaniu  
miast.

„Nowa Reforma“ gorąco przemawiała i przema-  
wia za uprzywilejowaniem miast, za tworzeniem z nich  
małych okręgów wyborczych, za zwiększeniem liczby  
mandatów miejskich z Galicji. Nie robimy jej z tego  
zarzutu, owszem sami oświadczamy się również za  
uprzywilejowaniem miast, bo jest to dla nas korzystnem  
ze względów narodowych. Ale pamiętać trzeba, że da-  
nie miastom znacznie większej w stosunku do ich lu-  
dności liczby mandatów przeczy jaskrawo zasadzie ró-  
wności prawa wyborczego.

Kto więc przemawia za uprzywilejowaniem miast,  
za daniem im stosunkowo znacznie większej liczby man-  
datów, a jednocześnie twierdzi, że jest za równem  
prawem wyborczym, zwłaszcza kto broni projektu rzą-  
dowego, wprost zasadzie równości urągającego — ten  
albo bezczelnie kłamie, albo jest bezczelnie... naiwnym,  
nie rozumie znaczenia wyrazów, których używa. Pozo-  
stawiamy „Nowej Reformie“ do wyboru przyznanie się  
do kłamstwa lub ignorancji lub naiwności.

My otwarcie powiadamy, że równe prawo wybor-  
cze jest dla nas ze względów narodowych szkodliwem  
i przeciw niemu występujemy. Demokraci krakowscy  
oświadczają się także za nierównością prawa wyborcze-  
go, podobnie zresztą jak i socjaliści, co im jednak nie  
przeszkadza wykrzykiwać na zebraniach i na szpaltach  
pism, że chcą powszechnego, bezpośredniego, tajnego  
i równego prawa głosowania.

Czy takie postępowanie jest logicznem i uczci-  
wem? — nie trzeba chyba odpowiadać.

„Kuryer Lwowski“ zresztą wyczołgał się z kło-  
potliwego położenia. Do przymiotnika „równy“ do-  
dał przymiotnik „indywidualnie“. Jest więc za  
„indywidualnie równym prawem wyborczym“ i w ten  
sposób w zgodzie z logiką.

Czy jednak i w zgodzie ze słuszością?

Nie upieramy się wcale przy systemie pluralnym,  
a nie upieramy się dlatego, że w kraju naszym z wy-  
jątkiem może kilku większych miast, które są pod  
względem narodowym pewne, zastosowanie tego syste-  
mu nie miałyby wpływu na rezultat głosowania. Ale  
stanowczo przeczymy, żeby ten system był wstecznym  
i niesprawiedliwym. A już w żadnym razie nie wolno  
nazywać niesprawiedliwym systemu pluralnego zwolen-  
nikom projektu reformy wyborczej p. Gautscha. We-  
gajacy do zrozumienia współczesnej polityki ruskiej. —  
I owszem niektóre rysy tej polityki ruskiej, które nie  
występują dosyć plastycznie i zrozumiale, jeżeli są obser-  
wowane przez nas dzisiaj z bliska, nabierają wtedy do-  
piero wypukłości i głębszego znaczenia, jeżeli się im  
przypatrzemy pod rozwartym kątem historycznego wi-  
dzenia.

Nie można naturalnie utożsamiać dawnej kozaczy-  
zny z dzisiejszą Rusią. Zmienił się tryb życia ludności,  
musiały zająć duże zmiany w jej charakterze. Ale jest  
tyle analogii, tyle podobieństw, tyle aspiracji, a nawet  
wyraźnych hasel równorzędnych i bliskich, że chcąc my-  
śleć poważnie o czasach dzisiejszych, nie podobna się  
obejść bez pamięci owych czasów, dawno minionych,  
bez ich prawdziwego zrozumienia.

W książce p. Rawity znajdzie się i jedno i drugie:  
i charakterystyka wodza i gleby, na której wyrósł. Nie  
jest to dzieło już zamknięte. Przeciwnie, jeden z roz-  
działów pracy, do której autor „od dwudziestu pięciu  
lat skupia siły i zasoby“. „Trudno mi było — oświad-  
cza w przedmowie — rozpoczynać ab ovo. Nieraz te-  
mat jakiś pociągał mnie więcej od innych tak, że musiał-  
em się go imać bez względu na to, czy stanowił śro-  
dek czy koniec mego planu, obejmującego całość Kozaczy-  
zny. I monografia o Bohdanie Chmielnickim jest  
także częścią tej całości, która się może nigdy nie złoży  
mojem pragnieniem i siłą. Wiedziałem dobrze, że dzieje  
naszego narodu tak długo nie będą słusznie ocenione,  
jak długo nie poznamy dzieł Kozaczyzny, t. i. dzieł  
ziem ruskich, związanych z Rzcią. Początkiem na-  
szego życia historycznego była Wielkopolska, od XVI.  
wieku środek ciężkości przeniósł się do Małopolski,  
a z chwilą prawie kiedy Warszawa stała się stolicą  
Rzeczy, szala naszego życia politycznego i ekonomiczne-

dług bowiem tego projektu, którym „Nowa Reforma“  
pragnie nas uszczęśliwić, głos jednego „wagabundy“  
wiedeńskiego równa się 3 głosom ruskim, a 5 galicyj-  
skim, ma 7 do 10 razy większą wartość, niż głos  
właściciela wielkiego majątku, człowieka z uniwersytec-  
kiem wykształceniem.

Jeżeli chodzi o sprawiedliwość, to dlaczego głos  
pierwszego lepszego „batiara“ lwowskiego, analfabety  
ma się równać 7 głosom chłopskim? Czy bardziej nie-  
sprawiedliwym byłoby przyznanie drugiego, względnie  
trzeciego głosu ludziom, posiadającym wyższe wykształ-  
cenie lub płacącym wyższe podatki? Przywilej wiedzy  
i majątku jest chyba więcej uzasadniony, niż przywilej  
narodowości niemieckiej lub zamieszkiwania w obrębie  
miasta.

Nie mówny więc o sprawiedliwości, bo zresztą  
żaden system wyborczy niema na celu zaprowadzania  
jej w stosunkach ludzkich. Celem systemu wyborczego  
jest osiągnięcie pewnych rezultatów politycznych.

Wszystkie stronnictwa polskie godzą się, przynaj-  
mniej zapewnijają, iż godzą się na to, żeby przy refor-  
mie wyborczej interes narodowy był zabezpieczony. Mo-  
żna się spierać, walczyć nawet o sposoby najodpowie-  
dniejsze tego zabezpieczenia. Ale nie wolno w ważnej  
chwili wojować frazesem, który kłamie swej treści, nie  
wolno mówić o równym prawie wyborczym, kiedy  
nie tylko wszystkie stronnictwa, nie wyłączając socjali-  
stów i rząd, który reformę projektuje, oświadczają się  
za faktyczną nierównością prawa wyborczego.

Tu nie chodzi już wcale o równość lub nieró-  
wność prawa wyborczego, ale o wybranie takiego sy-  
stemu nierówności, zastosowanie takiego przywileju wy-  
borczego, któryby najlepiej nasz interes narodowy za-  
bezpieczał.

Projekt rządowy fortytuje pewne kraje i pewne na-  
rodowości, upośledza zaś Galicję. My natomiast chce-  
my takiego systemu wyborczego, któryby przedewszyst-  
kiem nasze stanowisko narodowe zabezpieczał i utrwalał.  
O to i tylko o to toczy się walka z rządem i jego  
sojusznikami.

Nie powstrzymają nas od prowadzenia tej walki  
ani insynuacje, że przeniewieramy się zasadom demo-  
kratycznym, bo sprzeciwiamy się równemu prawu wy-  
borczemu, którego zresztą nikt nie chce, ani pogroźki  
różnych Danielaków, że pójdą w lud i będą wołać  
wielkim głosem: Koło polskie występuje przeciw cesa-  
rzowi i dynastji!

Dziwnie się dziś spleta lojalizm dynastyczny z lo-  
jalizmem demokratycznym. Zarówno zarzut, że przenie-  
wieramy się dynastji, jak zarzut, że przeniewieramy  
się idei demokratycznej — przyjmujemy z drwiącym  
uśmiechem politowania dla naszych przeciwników. Bo

go przeważała się ku Rusi. Na skrócenie tego życia  
Ruś wpływała stanowczo i decydująco. Dzieje Kozaczy-  
zny w stosunku do Rzeczy przedstawiają mi się w na-  
stępującym rozwoju. T. I. Kozaczyzna w zarodku — do  
Stefana Batorego, T. II. Kozaczyzna upaństwowiona —  
do śmierci Władysława IV-go, T. III. Kozaczyzna wybi-  
jająca się. 1. Bohdan Chmielnicki do elekcyi J. Kazi-  
mierza. 2. B. Chmielnicki do r. 1657. T. IV. Kozaczy-  
zna w upadku — od śmierci B. Chmielnickiego do po-  
czątku XVIII. w. T. V. Kozaczyzna na tle stosunków  
wewnętrznych w Rzeczy od XVI. w. do końca XVII. w.  
T. VI. Kozaczyzna zdegenerowana.

Praca ogłoszona drukiem, stanowi zatem część I.  
tomu III-go w ogólnym planie.

Nie mamy jeszcze możności wypowiedzenia oceny  
dzieła. Niewątpliwie znajdzie ona w swoim czasie ocenę  
wytrawną, fachową. Obecnie idzie o zaznajomienie czy-  
telnika z założeniem pracy i z jej treścią.

Rawita Gawroński wychodzi z odmiennego zało-  
żenia, aniżeli jego poprzednicy, a już w wyraźnej sprze-  
czności staje do wywodów Szajnochy. U Szajnochy wi-  
dzi echo mistycznego niemal pojmowania rzeczy, które  
domagało się, ażeby w nas samych wyszukać winę, jak  
najwięcej win, skoro nas potem spotkała pokuta, widzi  
sentymentalny romantyzm historyczny, przeszkadzający  
Szajnosze w obiektywnym osądzeniu Kozaczyzny. W prze-  
ciwstawieństwie do krakowskiej szkoły historycznej i do  
publicystyki pozytywizmu, „będącej pod bezkrytycznym  
wpływem stronnich poglądów cenzuralnych, a właści-  
wie państwowych sąsiadów naszych i opiekunów“, pragnie  
autor oprzeć się wyłącznie na faktach, na nich oprzeć  
sąd, a tak wybić się „na gościniec prawdy i sprawiedli-  
wości względem własnego społeczeństwa“.

## Wódz kozaczyzny.

(Rawita Gawroński: Bohdan Chmielnicki. Do elekcyi Jana  
Kazimierza, Lwów 1906).

W stosownej chwili ukazała się książka Fr. Rawi-  
ty Gawrońskiego o Bohdanie Chmielnickim. Około hi-  
storycznej postaci kozaka, który podniósł rękę przeciw-  
ko Rzeczypospolitej Polskiej i zadał jej niewyliczone  
rany, opłatało się tyle legend i domysłów, że zaciemni-  
ły one i przekształciły rzeczywisty obraz w głowach  
szerokich mas ludności ruskiej, a co trudniejsze do zro-  
zumienia, w głowach nawet ludzi wykształconych.

Nieporozumienie doszło do tego, że za naszych  
czasów, jakby w nadziei zatarcia historycznej prawdy,  
ośmielono się już i z tej strony kordonu w Galicji po-  
stawić ludowi ruskiemu, jako narodowego bohatera tego  
samego Chmielnickiego, który stał się sprawcą niedoli  
Ukrainy.

Z pewnością nie mniej potrzebnem było history-  
czne zbadanie i przedstawienie istoty samej kozaczyzny.  
Chmielnicki był tylko jej wyobraźcą. Ze ją zrozu-  
miał, że w danej chwili pochwylił jej ster i naprężył  
zagle, w tem jest jego indywidualne znaczenie. Ale i hi-  
storyk i polityk, jeśli chce uchwycić całą prawdę, musi  
sięgnąć głębiej i starać się jasno wyrozumić, czem była  
kozaczyzna, jaki był jej stosunek do Polski.

I historyk i polityk. Bo chociaż czasy tak odległe  
przedzielają nas od wielkiej ukraińskiej tragedji, prze-  
cież wypadki wówczas zdarzone mają zawsze wielką  
i aktualną wartość w bieżącej polityce. Poznać duszę  
kozaczyzny jest to zdobyć jeden więcej środek, poma-

wiemy, że zwalczając projekt rządowy reformy wyborczej i żądając rozszerzenia autonomii kraju, służymy dobrze sprawie narodowej, a jej tylko służyć chcemy.

## Złamanie konstytucji na raty.

Wiedeń 4 kwietnia.

(A) Przez cały dzień wczorajszy w świecie politycznym Wiednia i Budapesztu panowało, jeżeli nie zdenerwowanie, to przynajmniej zaniepokojenie: Fejervary i Kristoffy zjawili się nagle w stolicy Austrii, mieli posłuchanie u monarchy, potem się odbyła rada koronna: Gołuchowski, Burian, zięć Fejervarego i Fejervary; przewodniczył monarcha.

Przez ten czas Kristoffy siedział w gmachu ministerstwa węgierskiego na ulicy Bankowej i tam przyjął redaktora „Neue Freie Presse“. Nie ulega bowiem wątpliwości, że to on jest owym ministrem węgierskim, rozmowę z którym przyniósł dzisiaj rano dziennik z ulicy Fichtego.

— Jest rzeczą więcej niż prawdopodobną — oświadczył minister — że w dniu 11 kwietnia nie przyjdzie do rozpisania wyborów. Decyzja ostateczna przecież jeszcze nie zapadła. Nie jest prawdą, jakoby chciano zaniechać wyborów z przyczyn wyborczo-technicznych, to jest z powodu stosunków nienormalnych, które panują wśród pewnej części władz administracyjnych. Przeciwnie, te stosunki stają się lepszymi z każdym dniem. Ruch oporny gaśnie. Koalicja przegrała bitwę.

— Skoro niema — zapytał dziennikarz — przeszkód technicznych, które uniemożliwiałyby rozpisanie wyborów, jakże rząd ominię jasne postanowienie prawa IV z 1848 r. Według tego postanowienia wybory należałoby rozpiąć najdalej w dniu 11 kwietnia.

— Rząd zamierza — objaśnił — d. 11 kwietnia lub na kilka dni przedtem ogłosić manifest, który obwieści i umotywuje dotyczące postanowienia. Prócz prawa IV z 1848 r. jest jeszcze prawo X z 1867 r. To prawo przepisuje, że w razie, jeżeli monarcha rozwiąże sejm przed załatwieniem budżetu na rok bieżący, nowy sejm musi być zwołany w takiej porze, aby jeszcze przed upływem roku można było załatwić budżet. Na tej podstawie prawnej — sądzą, że pan zrozumiał — rząd oprze swoje stanowisko.

— Krąży pogłoska przecież, że w obecnych okolicznościach sejm przez lata długie nie będzie zwołanym.

— O tem niema mowy. Sądźmy, że do jesieni nadejdzie konstelacja, pozwalająca na zwołanie sejmu. Zagranica posiada błędne informacje o nastroju, jaki panuje na Węgrzech. Koalicja coraz bardziej traci grunt pod nogami. Nawet w tym wypadku, gdybyśmy dzisiaj urządzili wybory, jestem przekonany, że stronnictwa 1848 roku poniosłyby straty, stronnictwa 1867 roku doznałyby przyrostu sił. Poczekajmy jeszcze kilka miesięcy, a ten proces zrobi postępy jeszcze szybsze. Być może, iż już na jesieni przyjdzie do wyboru sejmu, którego większość będzie sobie życzyła pokoju i zawręć pokój.

— Czy ekscelencja nie boi się rozruchów w kraju na wypadek zaniechania wyborów?

Sąd wypadł bardzo niekorzystnie i dla Chmielnickiego i dla kozaczyzny.

Charakter kozaczyzny w dobie Chmielnickiego — kiedy to garść szlachty polskiej, nadająca dawniej całej zorganizowanej sile zbrojnej kozackiej cechę nawpół zakonną i rycerską, utonęła już w morzu miejscowej ludności — określa Rawita jako typowo negatywny. Kozaczyzna nie miała pojęcia o państwie, jego zadaniach, celach i obowiązkach, a „państwo uważała jako siłę, hamującą jej swawolę“. Żadne instynkty i pragnienia narodowe nie objawiały się w niej, żadna moralna, świadoma solidarność nie zaznaczała się, żadne rozumne cele, żadne dążenie nie miało miejsca. Bezbrzeżna i niczem nie hamowana swawola, porywająca się na porządek państwowy, wrogi tej swawoli — oto jej cecha dziejowa. Hłasta obrony ludu, któremi ją czciliście hajdamaczyzny dziejowej przyozdobili, nie były sformułowane w myśl poprawienia ustroju państwowości, tylko były używane jako tylko środek agitacyjny. Kozacy nasi ludność ruską niszczyli i rabowali z równą dzikością, jak i polską“.

Niezdolność do pocucia i zrozumienia jakiegokolwiek wyższego moralnego porządku, brak głębokiej wiary — jakkolwiek nie omieszkało później wysunąć w walce z Polską różnicę wyznaniową i rzekomego ucisku wyznaniowego — łączył się w kozaczyźnie z bezwzględnością uległością wobec wszelkiej materialnej siły. „Im nieprzyjaciół słabszy, skłonniejszy do zgody, tem oni stawali się zuchwalsi. Pokorni bywali tylko przed siłą“. Idealem było zdobywanie rozbojem na kim się dało „przyrodziwku, chleba i złota na gorzałkę“.

Tak przedstawisz istotę kozaczyzny, widzi w niej autor istotną przyczynę kolizji z Polską. Uwydatnia motywy drugorzędne, jak prywatny ucisk panów polskich na Ukrainie, chwiejność w zewnętrznej polityce polskiej z powodu wiecznego antagonizmu króla i Rzpltej, ale tym wszystkim motywom stara się przyznać właściwe rozmiary i właściwe znaczenie.

Na tle kozaczyzny uwydatnia autor historyczną

— Osobiście nie żywię takich obaw. W kraju panuje teraz spokój. Nastroj poprawia się z dnia na dzień, jakkolwiek jest już wiadomym od pewnego czasu, że istnieje zamiar na pewien czas zaniechania wyborów. Na tej podstawie żywię nadzieję stanowczą, że zaniechanie wyborów nie wywoła w kraju tego wielkiego wrzenia jakiego życzyliby sobie przeciwnicy.

— Kwestyę wyborów nowych z wielu stron związane z kwestyą powszechnego prawa głosowania. Czy istotnie zachodzi taki związek?

— Muszę stanowczo zaprzeczyć wszelkim pogłoskom o rozpisanu nowych wyborów na podstawie okrojonego powszechnego prawa wyborczego. Powszechne prawo wyborcze na Węgrzech wedle intencji rządu ma przyjść do skutku w drodze ściśle konstytucyjnej na podstawie ustawy, uchwalonej przez Sejm. Wszelkie pogłoski o okrojowaniu powszechnego prawa głosowania są oszczerstwem złośliwicy.

I tutaj minister zaczął malować wpływ magiczny idei powszechnego głosowania, zapewnił, że na Węgrzech tylko te stronnictwa polityczne mają przyszłość, które życzą sobie szczerze i energicznie owej reformy. Tylko arystokracja i część średniej szlachty (gentry) sprzeciwia się reformie. Poza tem cała ludność, i Węgrzy innej narodowości życzą jej sobie gorąco.

Wreszcie minister zapewnił raz jeszcze, że koalicja przegrała sprawę, rząd jeszcze nie zwyciężył, lecz zwycięży. Stanie się pod wpływem ożywczych powszechnego prawa głosowania.

Z całej tej szumnej gadaniny pana ministra wynika, że baron Fejervary złamanie konstytucji chce rozłożyć na raty, jak to zrobił z rozpędzeniem Sejmu: teraz powie, że odkłada wybory do jesieni, a w jesieni odłoży je na wiosnę.

Politycy austriacy zaś muszą sobie spamiętać jedno ze słów ministra austriackiego: o narzuceniu głosowania powszechnego z góry niema mowy, ta instytucja polityczna, jeżeli ma wydać owoce pożądane, musi przyjść do skutku w drodze parlamentarnej. Inaczej byłaby gwałtem. A gwałt zawsze gwałty rodzi.

## Wiadomości polityczne.

### PRASA NIEMIECKA PO KONFERENCYI.

Pisma niemieckie otrzymują teraz z Berlina wskazówki, jak mają przygotować publiczną opinię na rezultaty algejskiej konferencji. Ks. Bülow przygotowuje sobie zarazem grunt, na którym chce stanąć w parlamencie podczas rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Więc głosi się w prasie, że cała akcja Niemiec osiągnęła ten rezultat, że Marokko jest na rozcięcie otwarty dla wszystkich narodów, a Francja nie zajmuje tam naczelnego stanowiska. Niemcy poczyniły oczywiście pewne... z góry przewidziane ustępstwa, bo kanclerz zapowiedział był przecież, że z Algeiras nie wyjdą ani zwycięzcy ani zwyciężeni.

Nie wszędzie jednak w Niemczech przyjmują się te wywody. Niemcy żądały konferencji w interesie zwierzchności marokańskiego sultana — a ten władca domyślny i podstępny proponował konferencyę w widokach swych własnych interesów. Ale niezależne pisma

sylwetkę Chmielnickiego tak plastycznie, jak nikt bodaj przedtem tego nie uczynił. Kładzie wielki nacisk na ścisły związek zachodzący między losami i przejściami indywidualnymi człowieka a jego rolą polityczną; stara się wyjaśnić kwestyę jego pochodzenia.

W czem było jego znaczenie w wielkich wypadkach? Już przed nim tyle razy porywano kozaczyznę przeciw Polsce w imię nigdy właściwie nie wypowiedzianych i nieuzasadnionych „krzywd“ i ucisków prywatnych, w imię zagrożonych „dawnych swobód i wolności“, w imię nie prześladowanej bynajmniej religii.

W całej akcji Chmielnickiego przeciwko Rzpltej polskiej występuje nie mąż stanu, nie polityk, patrzący w przyszłość własnego narodu, lecz zuchwały awanturnik, który, gdyby posiadał w sobie zdolność organizacyjną, byłby mógł stworzyć nowe państwo między Rzpltą polską a Moskwą. Zdolności tych wszakże, któreby go postawiły na wysokości bohatera narodowego i twórcy jego przyszłości, brakło mu zupełnie. Ujawniły się natomiast w jego charakterze i uplastycznily się wszystkie cechy ujemne owoczesnego społeczeństwa ruskiego: zuchwałość, dzikość, brak wszelkiej miary w szczęściu i nieszczęściu, nałogowe pijactwo.

W szczęściu buta i pycha, w nieszczęściu — obłudna pokora. Rozpijaczony jego umysł zdolny był do największej zuchwałości, do najbardziej nieoczekiwanych skoków, ale brak łączności nie pozwalał mu hamować się w stosownej chwili i wytrwać w rozumnym postanowieniu. Nienawiść i pycha niosły go ciągle na swoich skrzydłach. Zręczny i prawie genialny agitator, znał masy ludowe, umiał je poruszać, ale nie umiał z tego materiału nic zbudować.

Kartka naszych dziejów, przedstawiona w książce p. Rawity-Gawrońskiego, jest przerwającą swemi kłękami. Chmielnicki uderzył na nieprzygotowaną Rzpltą pol. tak nagle, poruszył ku rozbiciu państwa polskiego najdziksze szumowiny społeczne — że zdawało się, gmach państwowy runie. Strumieniami krwi polskiej, ruskiej i żydowskiej zalał kraj cały od Dniepru do Wisły,

niemieckie wskazują, że zwierzchność sultana została porządnie okrojona, że dostał się tak samo pod karatelę, jak chedyw egipski, lub sultan Zanzylaru. Jedno z pism („Rhein. Westph. Ztg.“) woła: „Nieprzyznano Francji wprawdzie legalnego nad Marokkiem protektoratu, ale faktycznie ugruntowała w sultanacie swoją przewagę. W rzeczywistości obejmuje ona to stanowisko dzisiaj za zgodą wszystkich mocarstw, podczas gdy poprzednie jej pretensje, co prawda większe, miały poparcie jednej tylko Anglii. Teraz przewaga Francji ma za sobą sankcyę międzynarodową — z nią Francja będzie wywierała wpływ naczelnny w sferze tak handlowej jak politycznej. Niemcy musiały ustąpić na każdym kroku, zdołały tylko uratować pozory. Raz na zawsze musimy się wyrzec nadziei dojścia w zachodnim Marokku do tej pozycji, jaką Francja zajmuje we wschodnim“.

### JAKA NAUKA DLA FRANCJI?

Półrządowy „Temps“ paryżki kończy artykuł o rezultatach konferencji (na ogół pomyślnych dla Francji) następującem zdaniem: „I tak jeszcze z całej tej sprawy wynika nauka, że Niemcy mogły nam grozić i uwłaczać dlatego jedynie, bo w oczach mocarstw zagranicznych, Francja stała się słabą, jest zdezorganizowana, niezdolną do prowadzenia wojny. Jeżeli pragniemy pokoju, musimy być silni, bardzo silni. To jest najważniejsza nauka całej tej sprawy“.

### POŁOŻENIE KRÓLA PIOTRA SERBSKIEGO.

Serbskie poselstwo w Wiedniu zaprzeczyło pogłoskom o abdykacyi króla Piotra — natomiast „N. Fr. Presse“ powtarza, że abdykacya już nastąpiła. Jakkolwiek rzeczy istotnie się mają, nie ulega wątpliwości, że ogólna sytuacja w Serbii jest nadzwyczajnie groźna, a położenie króla Piotra bardzo przykre. Dużo czynników osłabiło władzę rządu i powagę króla — zatargi z Austrią, trudność zaciągnięcia zagranicznej pożyczki na absolutnie konieczne potrzeby, wreszcie kompletne fiasko usiłowań króla w celu zjednania sobie na wiosnę przyjęcia na dworach wiedeńskim i petersburskim. Nakoniec Anglia wyraziła co dopiero formalne życzenie, ażeby królobójcy zostali z armii usunięci.

Serbskie biuro prasowe głosi, że sprawa królobójców musi uleść zwłoce, ponieważ... stanowisko, jakie Anglia zamierza zająć nie jest jeszcze wyraźnem. Faktycznie tymczasem królobójcy kategorycznie odmówili podania się do dymisji. Źródła serbskie donoszą, że główny królobójca, pułkownik Misch, oświadczył królowi Piotrowi, że on i koledzy jego wtedy tylko zrezygnują z posad, gdy świat się dowie... całej historii przedmorderczej. Na to Piotr zamilkł.

W rzeczywistości chodzi na razie o to, czy Anglia żąda bezwarunkowo usunięcia królobójców, czy też usunięcie to stawia jako warunek podjęcia na nowo zerwanych stosunków dyplomatycznych. Zdaje się, że Anglia nie ma powodu żądać dziś usunięcia oficerów, skoro tego nie żądała w ciągu ubiegłych 10 miesięcy. Ale Serbia przekonuje się, że dyplomatyczne z Anglią stosunki są absolutną i nagłą koniecznością, jeżeli kraj nie ma pozostać dłużej w ekonomicznej i politycznej martwocie.

sam i watażkowie jego zniszczyli i zrabowali dorobek kulturalny i ekonomiczny wielu pokoleń — i gdzież to poszło? Na hulanki i pijatyki obozowe, na opłacanie się Tatarom. Czerni, którą zbagacił, ubóstwiała go za to, a lud wiejski, rabowany i niszczonej przez nawoływaczy kozackich, śpiewał: „bodaj toh Chmela Chmielnickoho persza kula nie mynula“.

Walka Rzpltej z kozaczyzną dowiodła, że lud rusk i jego przywódcy zdolnymi byli do najokropniejszych wykroczeń, że nie żalowali życia swego dla zdobycia cudzego mienia, ale odgrywali rolę dynamitu: niszczyli wszystko, nie troszcząc się o to, kto i co na tych ruinach budować będzie. Z charakteru moralnego owoczesnego społeczeństwa wpływał brak dobrej wiary w stosunkach politycznych, uniemożliwiający jakiegokolwiek prawne uregulowanie tych stosunków. Ekspansywność tego pierwotnego społeczeństwa była tak wielką, że wobec powodzenia granice jej rozszerzały się, wobec niepowodzenia malały. Pierwszy stosunek zaznaczył się wobec Rzpltej pol., drugi wobec Moskwy.

Geneza popularności Chmielnickiego równie pierwotna, jakim było współczesne jemu społeczeństwo ruskie: on im przez rabunek dał to wszystko w najkrótszym czasie, co inni zdobywali przez pracę i wysiłek.

W książce p. F. R. G. nie ma nienawiści do narodu ruskiego, przegląda raczej żal, że żli przywódcy zwrócili go z drogi normalnego rozwoju, że zaszczerpili w jego duszę truciznę zazdrości i nienawiści, a podsuwając ludowi swoje własne interesy jako jego, zdeprawowali go, osłabili i zwichnęli jego przyszłość. Sztuczne podtrzymywanie wśród ludności ruskiej niemoralnych tradycji przeszłości, podnoszenie tych tradycji do ideału, wytwarzało zamiast energii pracy — bierność oczekiwania niewiadomo czego, złudność nadziei opartych na własnych chęciach.

Historia byłaby tylko bajką, gdyby się nie miała stać — mistrzynią życia.

D.

## Zupełne zwinięcie handlu

3622

jednej z największych firm, oraz połączona z tem



WIELKA WYSPRZEDAŻ

przeróżnych gatunków dywanów, portyer, firanek, stór, chodników, koców, kap na stoly i na łóżka itp. dają nam sposobność masowego nabycia tych towarów i sprzedajemy za bezcen jak długo zapas starczy. Kolosalny wybór konfekcyi męskiej, bielizny męskiej i damskiej, płótna, sztyfonów itd. Na prowincyę wysyłamy bogato ilustrow. cenniki a godnym

zaufania udzielamy chętnie kredytu.

Dom towarowy i eksportowy

„JUTRZENKA“

we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 15

## Z zaboru pruskiego.

### Polski Związek zawodowy

choć liczebnie jeszcze dość słaby, coraz bardziej decydujący wywiera wpływ w wielkopolskich sferach robotniczych. A dzieje się to dzięki temu, że Polski Związek zawodowy w przeciwstawieniu do organizacji centralnych (socjalistycznych) i chrześcijańskich — nie ugania się za tania popularnością i nie wyzyskuje doli robotnika dla swoich własnych egoistycznych interesów, lecz szczerze i stanowczo służy interesom ludu robotniczego.

Nowym tego dowodem grozący Poznaniowi strajk murarzy, wobec którego Polski Związek zawodowy wystąpił w imię dobra robotników z cywilną odwagą, która kierowników Związku centralnego i chrześcijańskiego złościła, ale zarazem i szacunkiem dla Polskiego Związku napelić musiała.

Komisyja, w której skład wchodziłi reprezentanci organizacji centralnej i chrześcijańskiej, rozpoczęła, ignorując zupełnie Polski Związek zawodowy, imieniem ogółu murarzy, walkę z majstrami o podwyższenie płacy, a mianowicie o 5 fenigów na godzinę.

Rzeczywistego sukcesu swej akcji komisyja spodziewać się nie mogła, w przemyśle bowiem budowlanym po licznych ostatnich krachach wyraźny zapanował zastój; pracodawcy w chwili bieżącej o poważnym ustępstwie na korzyść pracobiorców istotnie myśleć nie mogą.

Nie to też było rzeczywistym celem komisyi. Zależało jej raczej na wywołaniu długiego i kosztownego strajku, któryby wprowadził robotników, jako takich, wielkich nabawił strat, któryby jednakowoż polski Związek Zawodowy ewentualnie materalnie złamać zdołał.

Przeciwko takiemu traktowaniu sprawy robotniczej w sferach interesowanych głośnie podniosły się protesty, a polski Związek Zawodowy otwarcie i stanowczo strajk potępił.

Polski Związek zawarł z pracodawcami umowę, na mocy której członkowie jego zobowiązują się do tymczasową taryfę podpisać na dwa lata, w zamian za co otrzymują drobne ustępstwo w postaci zobowiązania się pryncypałów do zatrudniania murarzy w czasie od 15 marca do 1 kwietnia pół godziny dłużej.

Wśród robotników zorganizowanych przez Związek centralny i chrześcijański, opinia coraz bardziej na korzyść polskiego Związku przechylać się zaczyna. To też wspomniana komisyja zrezygnowała już ze swego postulatu podwyższenia płacy w chwili obecnej, chcą natomiast dotychczasową taryfę uznać za obowiązującą na jeden rok tylko, a nie na dwa, jak to uczynił Związek polski.

Dotąd nie mamy jeszcze ostatecznej wiadomości co do wybuchu częściowego strajku. Tyle tylko wiadomo, że ogół cieśli skłonny jest do pracowania. Może za nimi pójdą i murarze z organizacji centralnej i chrześcijańskiej.

### Na Górnym Ślązku,

jak to już kilkakrotnie zaznaczyliśmy, rozjaśnia się coraz bardziej horyzont polityczny, stosunki układają się na naszą korzyść.

Deklaracyja śląskich posłów centrowych przypomina górno-śląskiemu centrum, a przedewszystkiem centrowemu dochowieństwu, hasła bojowe z czasów walki

wyborczej przeciwko Polakom w 1903 r. Poseł ks. Glowatzki, powołując się w Sejmie na deklaracyje, imieniem „starej gwardyi“ manifestuje swój patriotyzm prusko-niemiecki i swą nienawiść do polskiego ruchu narodowego. Prasa centrowa oznajmia wyraźnie, że centrum jest niemiecko-narodową partją.

„Katolik“ wypiera się centrowców definitywnie, oświadczając, iż „obecnie istnieje na Górnym Ślązku jedna jedyna zgodna partya polska, której celem jest zwalczanie partyi centrowej do ostateczności“.

Równocześnie zasłyszony ks. prob. Kopica, widząc zaślepienie sztabu centrowego, składa urząd przewodniczącego w jednym z powiatowych komitetów centrowych i woła publicznie: „Przywódcy stracili kierownictwo, tak, powiedzmy otwarcie, stracili głowę“.

W „Gazecie Opolskiej“ pewien wybitny kapłan Polak stwierdza, że wedle jego obliczenia, jest przynajmniej 43 księży stojących już na fundamencie (wedle jego wyrażenia) „partyi ludowej“, a oprócz tego przynajmniej 47 księży sprzyja ruchowi narodowemu.

Wobec takiego spraw obrotu, przebieg i wynik wyborów w Bytomsko-Tarnogórskim bardzo będzie ciekawy i pouczający. Centrowcy przeczuwają oczywiście katastrofę i tracą do reszty głowę. Na zebraniu mężów zaufania, które odbyło się w czwartek, wymieniano aż 17 kandydatów, ale wszyscy wymawiają się. Specjalnie upatrzone sobie dwóch kandydatów: generalnego dyrektora dra Stephana i inspektora kopalni Muschallika.

Narodowcy na Ślązku mogą być dumni: wczoraj urało im centrum, dziś i centrum miota się w poczuciu niemocy i bezradności. Wczoraj dłoń potępienia na nich podnosiła zaślepiona część społeczeństwa własnego, dziś kunklatorów przywódca znalazł się w obozie narodowym.

To przejście „Katolika“ w szeregi narodowców, jest większym niewątpliwie ich tryumfem od zwycięstwa odniesionego nad centrowcami.

### W sejmie pruskim

toczyła się zeszłego tygodnia „polska debata“ przy sposobności omawiania memoriału komisyi kolonizacyjnej.

Z Koła polskiego przemawiali: dr. Dziembowski o skutkach noweli osadniczej, dr. Skarżyński zaś specjalnie o komisyi kolonizacyjnej. Wywody posła Dziembowskiego, który lżbie nader obfity przedłożył materiał oskarżający, usiłował osłabić minister rolnictwa, oświadczając, że odrzucono „tylko“ 620 wniosków o konsens osadniczy, a w 221 przypadkach konsensu dzielono; odrzucono — wedle twierdzenia ministra — około 60 wniosków niemieckich (a więc ani nie 10 procent!).

W dyskusyi zabrali głos reprezentanci wszystkich stronnictw i wszyscy, w odmiennej oczywiście formie, przyznali, że z przedłożonego lżbie materiału jasno wynika, iż komisyja kolonizacyjna „społeczeństwo niemieckie zawiodła. W tym duchu odzywała się tym razem nie tylko lewica, lecz również prawica. Znamienny objawił

Telegramy oznajmiły już, że wniosek postępców, domagający się powszechnego głosowania, padł, natomiast przedłożenie rządowe, będące czelną parodią oczekiwanej reformy wyborczej, uzyskało aprobatę prawicy i większości centrowców, walczących za „prawdę, wolność i prawo“.

M.

## Z Rosyi.

### Zwycięstwo konstytucyjnych demokratów

w prawyborach miejskich w Petersburgu jest wedle dotychczasowych wyników wprost świetnem. Prawyborcy odbyły się zupełnie spokojnie i prawidłowo. Policja zachowywała się przyzwoicie. Patroli wojskowych na mieście nie było widać. Głosowało przeszło 60 procent uprawnionych do głosowania.

Berlińska „Russische Korrespondenz“ donosi, że we wszystkich dzielnicach petersburskich zwyciężyli konstytucyjni demokraci. Bardzo znamiennym jest fakt, że najświetniejsze zwycięstwo odniosło stronnictwo w dzielnicy admirałkiej, najświetniejszej w całym Petersburgu, gdzie mieszczą się wyłącznie niemal wielkie gmachy rządowe, zimowy pałac carski, pałace wielkowskażące i magnackie itp. Stwierdzono, że służba pałacowa dworskich głosowała na listy konstytucyjnych demokratów. Listy te w tej dzielnicy otrzymały na ogół 65 proc. wszystkich oddanych głosów. Tu także przeszedł jeden z przewodców stronnictwa demokratyczno-konstytucyjnego, Kutler, były minister rolnictwa, który złożył tekę z powodu zbyt radykalnego, zdaniem Rady ministrów projektu reformy agrarnej, który do spółki z niezłym ekonomistą Kaufmanem opracował.

Przywódcy stronnictwa skrajnie reakcyjnego monarchiczno-despotycznego, zajmujący wysokie stanowiska u dworu, jak hrabia Toll i hr. Bobriński otrzymali wszystkiego 3 do 7 proc. głosów. Na listy zaś Związku 30 października padło 15 do 25 proc. głosów.

### Obawa przed pogromami żydów,

których oczekują na Wielkanoc, wzrasta. Związek rosyjskich literatów ogłosił nawet w „Naszej Żizni“ długi manifest „Do rosyjskiego społeczeństwa“ w tej sprawie. Wedle autorów manifestu twierdzą, że w zachodniej i południowej Rosyi odbywają się już przygotowania do pogromów. W pracach przygotowawczych oprócz zawodowych niemal agitatorów biorą udział żandarmerya, policja i tzw. „prawdziwie rosyjscy ludzie“.

Dalej przytacza związek literatów następujące fakty: „W Petersburgu, w drukarni gradonaczelnika (prefekta) wydrukowano za pozwoleniem cenzury (!) odezwę, w której zaleca się żydów bić, torturować i wieszać. W ekspedycyi „Nowego Wremeni“ odezwę tę sprzedaje się zupełnie jawnie, a także rozesłano ją w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy po prowincyi. W Odesie w drukarni sztabu tamtejszego okręgu wojskowego wydrukowano odezwę pod tytułem: „Do żołnierzy“, w której wyrażono i „uzasadniono“ takie same ideały, jak w poprzedniej. Żydzi wedle twierdzenia autorów tej odezwę, są głównymi winowajcami klęski Rosyi na Dalekim Wschodzie. Rewolucya jest naturalnie także dziełem bankierów żydowskich. Odezwa ta kończy się wezwaniem, aby zniszczyć niebezpieczne, żydowskie nowatorstwa „i śmiało wystąpić przeciw wrogowi“.

W Jekatierinosławiu rozpowszechniają w wielkiej liczbie jakieś ciemne indywidua i policja pomiędzy ludem pismo ulotne pod tytułem: „Dobra rada dla żydów“. Świstek ten drukowany w Petersburgu, także w drukarni policyjnej gradonaczelnika i także przez cenzurę zaaprobowany. Autor jego obwinia żydów o wszystko możliwe i niemożliwe i dowodzi, że należy ich „wytepić“

moc mu szły pulki brandenburskie, zapasy i broń zwożono do fortec nadgranicznych.

Nie sądzonem było sędziwemu królowi w ciszy i spokoju zasłużonego żywota dokonać, od wywczasów domowych odrywały go sprawy ogólne, a i serce niewolne było od trosk codziennego życia.

Wojśław nie opuszczał króla, lecz był to cień tylko rycerza dawnego. Wiadomość o śmierci Helźbietki przyjął jako sprawiedliwy wyrok Boży, za grzechy jakieś nieznanne — i z dniem każdym usuwał się w dół, gdzie niczem niezamącony spokój miał znaleźć. Pani Wojśławowa nie przeżyła śmierci córki: wieść straszna przyszła przed południem, a już wieczorem krzyż z umęczonym Chrystusem w ręku swych miała i dwie grobnice nad głową.

— Lepiej ci tak, lepiej, niż mnie, najmilsza małżonko moja — szeptał pan miecznik, gdy trumnice do ziemi wpuszczano.

Pomimo bólu, który zasiał się w sercu pana Leszczyca i rozrósł się korzeniami, jak ziele złe, na krok nie opuścił pana swojego. A cóż mu teraz na niebieżnej ziemi ostało, jeżeli nie ten król?... Podybał za nim do Chęcin na wiec walny, gdzie wagi wielkiej gotowały się sprawy.

W Chęcinach zebrał się naród gromadnie, dostojnicy kościoła, wojewodowie, starostowie i kasztelanowie wraz z nieprzeliczonem mrowiem stanu rycerskiego. Brakło jeno pana na Szamotułach, który nie chorobał się złożył, lecz nieobecność swoją koniecznością przypilnowania ziem zagrożonych, wytłumaczył. Ale zle wieści dochodziły o nim do uszu królewskich, nieujęte jeszcze w kształt żaden, lecz już przybierające formę straszającą.

Cichło było w granicach Polski, lecz każdy czuł, że coś się kotłowało nad nią. Stan ten można było przyrównać do dnia parnego: niebo jarzy się słońcem, wichry śpią, w nieruchomości stoją drzewa i wody — a mimo to unosi się tchnienie burzy. (C. d. n.)

120

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

## ŚWIECOWIE.

Powieść z lat dawnych.

(Dalszy ciąg).

— Widzisz!... toć to ksiądz Johan!...

Cień skoczył w drzwi chaty, z której na zewnątrz wylała się struga światła — i wrzasnął głosem nie-ludzkim:

— Świeca!...

Kasztelaniec runął z konia na ziemię i stanął w drzwiach izbicy...

— Jasko!... — dało się słyszeć wołanie.

Była chwila, której opisać język ludzki nie może...

Na krzyk księdza Johana i na ten drugi krzyk, który miał w sobie i ból i radość i szczęście i rozpacz, Wolfram, w pół drzemiaczy na ławie, zerwał się, jak wilk, w gnieździe swoim zbudzony, za miecz porwał i groźny, straszny pomiędzy Świecą stanął, a rwącą się ku niemu Helźbietką. Wyciągnęła ramiona, piersią naprzód się podała... I była chwila, krótka, jak mgnienie oka, w której Jasko dostrzegł jej oczy zwrócone ku sobie, gotową do skoku szalonego. I skoczyła i zawisła na szyi Jaskowej.

Wolfram nie wiedział nic, jaki przed chwilą dramat w Jasińcu się odegrał. O naznaczonej godzinie zastukał był do drzwi zajazdu — ale drzwi nikt nie otworzył.

Był to znak, że straszny Trottenberg przybył.

Teraz ten krzyk księdza, to pojawienie się Jaska, ten skok Helźbietki i zawieszenie się jej na szyi — w strwożonej duszy Wolframa zrodziły myśl, że osaczony, jako zwierz w legowisku, został, że tuż za progiem nieublagany stoi sędzia zakonu, z przerażającym wyrokiem śmierci na ustach.

Huk dzwonów w głowie swej słyszy — to krew zalała mu mózg; słyszy świst mieczów ostrzonych, groźne szepty oprawców, naciąganie panów na koła torturowe, zgrzyt korby i głuchy trzask umęczonych piszczeli. Z czoła mu spływa pot zimny — drżą wargi, z których uciekła krew.

— Ha! — krzyknął... — Moją nie była i — twoją nie będzie...

Skoczył i ostrzem miecza uderzył w krzyż, zawieszony na szyi Jaska, dziewczyny.

Bez jęku, bez dreszczu spłynęła na ziemię z ramion umiłowanych, tylko raz jeszcze, raz ostatni, szeroko rozwartymi oczyma wpatrzyła się w twarz ukochanego, jakby chciała, aby obraz jego w źrenicach jej utkwiał, aby z nim w zaświaty pójść mogła, w królestwo ciszy i spokoju.

Jasko nie widział nic, jak długo w kamiennym bólu swym ostawał; nie słyszał, jak cichy las zabrzmiął tętentem umykających koni. To Wolfram gnał, to pędził za nim przerażony ksiądz Johan.

Noc jeszcze była, jak na płaszczu rycerskim, rozpiętym pomiędzy dwa konie, na mchach i kwiatach leśnych, leżała Helźbietka. Konie szły wolno, prowadzone przez Jaska i Orlika; szły drogą wiodącą do Podkamienia. I zaledwie świt błysnął, jak płacz Sokuli rozbrzmiał się w izbach siedziby pana Marka, jak głuchy ryk wydobył się z piersi starego Żorawia. A gdy przepłynęła pierwsza fala bólu, na Jaska ramieniu wsparł się, prawicą ku granicy ziem, skradzionych przez Niemców wskazał — i rzucił przez usta zaciśnięte:

— Nie masz przebaczenia, po wieki wieków nie masz!...

### Wińcz Szamotułski.

Mineła zielona wiosna, kłóśne lato nadeszło. Z ziem krzyżackich coraz bardziej niepokojące wieści dochodziły do uszu króla Łokietka. Gromadzili się zbrojne zastępy około Wielkiego Mistrza Zakonu w po-

polecą swój nowo założony

Skład przyborów optycznych i mechanicznych

w najlepszej jakości po najprzystępniejszych cenach.

Jagiellońska 3

(koło Kasy Oszcz.)

WARSTAT REPARACYJNY.

Urządzenie dzwonków elektrycznych, telefonów i gromochronów. Listowne zlecenia zatawia się bez zwłocznie. 440



MAKS MENKES

Lwów

Skład przyborów optycznych i mechanicznych



Urządzenie dzwonków elektrycznych, telefonów i gromochronów. Listowne zlecenia zatawia się bez zwłocznie. 440

za wszelką cenę. „Dobra rada” zaś, którą daje żydom, polega na tem, aby jak najprędzej opuścili terytorium państwa rosyjskiego, bo inaczej „potrzeba będzie z żydami w Rosyi tak samo postąpić, jak ongiś w wiekach średnich postąpiono z nimi w Hiszpanii”.

Podobne proklamacje i odezwy rozrzucono w ogromnych ilościach pomiędzy ciemny lud w Aleksandrowsku, Mińsku, Brześciu Litewskim, w Rostowie nad Donem, Krzemieńczudzie i w wielu innych miejscowościach i okolicach. W celu osłabienia wrażeń, które odezwa Związku literatów rosyjskich, oparta na powyższych faktach, wywrzeć musi na opinii publicznej rosyjskiej zarówno jak zagranicznej, urzędowa petersburska Agencja telegraficzna ogłosiła depezę, w której stwierdza, że „najwyższe władze” wydały zarządzenia, celem zapobieżenia wszelkim rozruchom i pogromom żydowskim, i że wedle wyniku przeprowadzonych w tym kierunku badań, rozporządzenia te wykonano tak, że pogromów żydowskich obawiać się nie należy.

Zapewne najbliższa przyszłość rozstrzygnie, kto miał słuszość, „najwyższa władza”, czy też związek literatów. Chociaż prawdopodobnym jest także i to, że związek literatów dość wcześnie odsłoniwszy haniebną tę machinację, zmusił w ten sposób „najwyższą władzę” do zarządzenia środków, zabezpieczających życie i mienie żydowskich obywateli państwa rosyjskiego.

W uzupełnieniu wczorajszego naszego obrazka z działalności pacyfikacyjnej wojskowego generał-gubernatora Kutaisu, Alichanowa, podamy dziś wyjątek z artykułu, który o okrucieństwach i bestyalstwach wojsk rosyjskich w Gruzji zamieścił dziennikarz gruziński Bolkwadse, w petersburskiej „Rusi”. Artykuł ten nosi tytuł „Odezwa do kobiet rosyjskich” i zaczyna się tak: „Czy wiecie, co dzieje się z waszemi siostrami w pięknej Gruzji? W całej płonącej obecnie Gruzji, gwałcenie kobiet i dziewcząt jest teraz najnowszym środkiem uspokajania wzburzonych umysłów.

#### Bestyalstwo kozaków

nie zna granic. Nie szczędzą oni ani staruszek (!), ani ośmioletnich dziewcząt, ani gimnazjalistek, ani dziewcząt wiejskich... Przeżalenie ogarnęło cały naród... Od dwóch miesięcy kobiety i dzieci uciekają w góry i lasy przed pościgiem rozwścieczonego zsoldactwa, które urządziło na nie formalne oblawy i dostawczy w swe lapy, gwałci i torturuje. Ile małoletnich dziewcząt zginęło po prostu w tej ohydnej torturze!... Historia nieszczęśliwej Spirydonówny, która całą Rosyę do głębi oburzyła, jest drobnotką w porównaniu z tym losem, który przypada w udziale kobietom gruzińskim. W Gruzji popelnia się co dnia setki takich okropności. Odezwe swą kończy Bolkwadse wezwaniem, aby kobiety rosyjskie zaprotestowały przeciw takiemu sposobowi tłumienia powstania gruzińskiego.

Ciekawe bardzo i charakterystyczne myśli wypowiada

#### przywódcą socjalistów rosyjskich Plechanow

na temat stosunku swego stronnictwa do obecnych wyborów do Dumy. W przeciwstawieniu do przyjętej już zasady bojkotowania Dumy i dążenia do zwolnienia konstytuandy, Plechanow w swoim „Dniwniku” dowodzi, że socjaliści powinni wziąć udział w wyborach i starać się wejść do Dumy nawet drogą kompromisów ze stronnictwami demokratycznymi. Socjaliści rosyjscy nie powinni obawiać się „burżuazyjnego” sposobu myślenia, lecz przede wszystkim powinni porzucić swój martwy schematyzm polityczny, który sprawia, że obecny socjalizm rosyjski niczem się właściwie nie różni od dawnego „narodowstwa”. Co się tyczy żądania konstytuandy, to wprawdzie może przyjść czas, ażeby żądanie to postawił sam naród, ale czas ten jest jeszcze niezmiernie daleki. Uświadomienie jej potrzeby w zbiorowej umysłowości rosyjskiej odbywa się bardzo powoli. Jest to proces długi, który się raczej dopiero rozpoczął niż kończy.

Socjaliści powinni wziąć udział w wyborach, ponieważ wybory, jakiegokolwiek one są, stanowią doskonałą sposobność do politycznego wyrabiania mas, a rozwój tego uświadomienia już chociażby ze względu na sam postulat konstytuandy powinien leżeć w interesie socjalistów.

Widmo strajku kolejowego paraliżuje zupełnie wszelki ruch przemysłowy, szczególnie w południowej Rosyi.

#### Przemysł południowo-rosyjski

został przez poprzednie strajki podcięty niemal w korzeniach. Do zagłębia Dońskiego wyjechało w ostatnich miesiącach około 60 proc. robotników, pochodzących z Rosyi centralnej, aby zobaczyć, czy domy ich stoją, a rodziny żyją. Ażeby to zjawisko zrozumieć, potrzeba pamiętać, że robotnik rosyjski jest jeszcze ciągle przywiązany do ziemi i pracę swoją w przemyśle traktuje on zawsze tylko jako źródło ubocznego zarobku.

Koleje południowo-rosyjskie ciągle jeszcze nie mogą podjąć prawidłowego ruchu towarowego, ponieważ z największym tylko wysiłkiem mogą tam przezwyciężyć takie przeszkody jak brak lokomotyw, wagonów, personelu itp. Stan budowli kolejowych jest poprostu rozpaczliwy i każdy niemal drugi most wymaga gruntownego remontu, co powoduje ciągle przerwy w słabej i tak już komunikacji. Brak węgla grozi tam co chwila zastanowieniem ruchu. W r. 1905 załadowano węgla o 1,430.000 tonn mniej niż w r. 1904, przy ogólnej wysokości ładunki 13,260.000 tonn a o 2,900.000 tonn mniej, niż żądali odbiorcy.

Kolej Charkowsko-Nikołajewska miała w dniu 16 stycznia we wszystkich swoich magazynach węglowych, zaledwie 1000 tonn zapasów węgla. Ale za to 30.000 wagonów zboża leżało równocześnie na placach ładunkowych tej kolei i gnilo bezużytecznie, nie mogąc być dalej wyeksperymentowane.

Przemysł południowo-rosyjski poniósł skutek rewolucyj wprost olbrzymie straty. Rząd zajęty jest oczyszczaniem personelu kolejowego z elementów rewolucyjnych, a tymczasem całe życie przemysłowe stanęło i wielkie fabryki wagonów i lokomotyw stoją beczynnie, ponieważ hr. Witte szturmuje go deputacyom odpowiada stereotypowo, że pieniądze na zamówienia może dać tylko Duma, bo widocznie rząd wszystkie swoje kapitały wyczerpał na utrzymanie policji i przeprowadzenie represyjnej swojej polityki.

## Kwestya syońska

### w murach szkoły.

(Uwagi na czasie).

Wśród wszystkich czynników, jakie składają się na obraz życia naszego społeczeństwa w dobie obecnej, wylania się na plan pierwszy syonizm jako taki, który zagraża temu normalnemu rozwojowi naszego narodowego życia zarówno szybkością swego rozrostu, jak i rozmiarami, które objął. W nim bowiem streszczać się zaczyna ta tak zw. kwestya żydowska, do niedawna nieznaną u nas zupełnie, zaognioną i doprowadzoną do stanu, którego jesteśmy dziś świadkami. To też wszechstronnie poznanie tego wszystkiego, co niesie ze sobą syonizm jest rzeczą pierwszej wagi, jeśli pragniemy go ocenić bezstronnie a jasno i z punktu narodowego interesu. Artykuł niniejszy nie rości sobie pretensji do wyczerpującego przedstawienia całości kwestyi syońskiej; pragnie on jedynie dać przyczynek do tej całości przez obraz jej rozwoju i działania w murach dzisiejszej szkoły, opierając się na materyale, dostarczonem przez sam syonizm, w myśl zasady, że nieprzyjaciela zwalcza bronią, jaką on sam wojuje. Dlatego też kwestye teoretyczne zeszły w artykule na plan drugi, na czoło zaś wysunięto pytanie, czym jest syonizm jako czynnik narodowy i polityczny w ramach dzisiejszej szkoły.

\* \* \*

1.

Szkołę polską czeka znów ciężka walka. Ledwie uzbroiła się w odporność na ataki ruskie, zmierzające ku rozbiciu jej jednolitości i ograbieniu charakteru polskiego, a już wylania się niebezpieczeństwo dla niej nie mniej groźne i wielkie, w zabiegach i skutkach równie doniosłe, a przez swe środki i sposoby walczenia wzbudzające prawdziwą trwogę co do przyszłości tej szkoły. Na tę przyszłość — zdawało się — jasną i promienną padł cień nowy w formie gwałtownie szerzącego się syonizmu, który z dnia na dzień rośnie i coraz szersze masy studenckie ogarniając, wzniósł się dziś do wagi faktu dokonanego, wobec którego szkoła polska stoi na razie bezradna. Zjawił się ten syonizm w murach naszej szkoły, pod naszym okiem wystrzelił i spotężniał, a nasza niedbalosć i pobłażliwość była mu matką żywicielką i opiekunką. Zaszczepiany powoli, lecz konsekwentnie, i z równą konsekwencją podniecany z zewnątrz, z poza murów szkoły, z garstką fanatyków na czele, polujących na łatwieńność i zapal młodzieńczy, krył się długo i znaku życia nie dawał, aby wypłynąć na wierzch jako kierunek już zupełnie gotowy, o zdeklarowanym i jasno wytyczonym programie, zabójny w siły i wypowiadający walkę wszystkiemu co jemu jest obce a co polskie i nasze.

Dziś stoimy już wobec czynnika zupełnie konkretnego, który oparty zrazu na mżonkach idealistycznych poszczególnych jednostek, z pola czystej teorii wszedł w praktykę życia i w chwili obecnej w murach szkół polskich rozporządza kadrami doskonale zorganizowanych członków, obcych tej szkole zupełnie, wrogich jej celom i dążeniom, szkodliwych i zagrażających jej przyszłości.

Kwestya syonizmu staje dziś obok kwestyi ruskiej równorzędnie zupełnie, jako jej siostrzyca w bezprawiu i chęci szkodenia w tem, czem winna być ta szkoła, a sojusz i pomocnica w zamachach na polski tej szkoły charakter. To co się dzieje w życiu politycznym, gdzie syonizm idzie w parze z wszystkimi kierunkami radykalnymi i wrogo występuje przeciwko wszelkim polskim objawom narodowościowym, przeniosło się obecnie na arenę szkolną, dążąc do obalenia stanu dzisiejszego; to też myśl unarodowienia tej szkoły i związania jej z tradycją narodu ma w syonizmie nieprzyjaciela serdecznego i nieprzejednanego, a szkoła sama chowa w swych murach żywioły wrogie i dążące do separatyzmu pod każdym względem. Tam, gdzie nie powinno dochodzić ni echo z tego co się rozgrywa w ramach życia politycznego i wywołanych niem antagonizmów i fermentów, gdzie w imię wspólnego celu ma panować zgoda i harmonia umysłów, wniesiono pierwiastek polityki i złączonoj z nim ściśle zawiści narodowej, stworzono obozy sobie przeciwne i w odmiennych, a sobie wręcz nieprzejaznych kierunkach dążące. To są rysy ogólne, w jakie da się ująć ten ruch, którego świadkiem i miejscem przebywania i rozgrywania się, jest obecnie nasza szkoła.

I dziwna rzecz; właśnie w tej chwili, gdy w społeczeństwie budzi się dia tej szkoły zajęcie się tak wielkie — jak nigdy może przedtem, chyba w owych dniach wielkich, a przebrzmiałych, kiedy to po upadku i zgnie-

czeniu życia i rozwoju na zewnątrz, serdeczne oko najlepszych w narodzie spojrzało z wyżyn komisji edukacyjnej narodowej i ozywających ją górnych pragnień, na owym korpusie kadetów, szkołach zrazu podwojewódzkich, potem wydziałowych, liceach i uniwersytetach, gdy wrzół życiem Krzemieniec, wrzwała Warszawa i Wilno — gdy to zajęcie się społeczeństwa i zrozumienie z jego strony dążeń szkoły poczyną się dopiero krystalizować i przybierać jakieś kształty bardziej określone, zjawiała się w murach szkoły kwestya syońska. Lecz to jeszcze bardziej dziwne, że społeczeństwo, a w pierwszym rzędzie szeroki ogół nauczycielstwa nie chce, czy też nie umie tego rozkładczego czynnika ujrzeć i pochwycić, zrozumieć cały ogrom jego szkodliwości i przeciwko jego gwałtownym postęmom zawarować jej mury i przygotować obronę. Wprawdzie tu i ówdzie pojawiają się głosy i w społeczeństwie i wśród nauczycielstwa, głosy nieraz pełne troski i odczucia, czem jest już dziś ta do niedawna tak spokojna kwestya żydowska w szkole, lecz są to zawsze głosy tak odosobnione i nie znajdujące oddźwięku tam, gdzie go w całej pełni znaleźć powinien, że zupełnie bezstronnie ocenienie tego, co dziś w szkole „syonizmem” nazywamy, zwrócenia na nie uwagi i wskazanie do jakich dziś już urosło rozmiarów, jest rzeczą pierwszej wagi dla szkoły i jej przyszłości, a nieobojętne chyba dla tych, którzy na pulsie tej szkoły winni trzymać swą dłoń, czyli całego społeczeństwa.

To są, jak już zaznaczyłem, te rysy ogólne, jakie wylaniają się na zewnątrz i wychodzą dziś z murów szkoły, linie, które jak przy patrzeniu na obraz wpadają na pierwszy rzut oka i uderzą nawet tego, kto na obraz patrzeć nie chce lub nie umie. Z nich tworzy się to ogólne wyobrażenie, jakie można sobie wyrobić o syonizmie, któremu holduje ogromna większość dzisiejszej młodzieży żydowskiej, wyobrażenie złożone z całego szeregu drobnych wrażeń, w tym wypadku faktów, dochodzących od czasu do czasu do ucha ogółu w formie awantur młodzieży syońskiej na rozmaitych zebraniach lub w czasie nabożeństwa w świątyni za poległych bohaterów powstania listopadowego \*), lub blijących w oczy jako artykuł w „Wschodzie” lub „Moriahu”, szkalujący ludzi przekonani odmiennych, a bardzo często otoczonych szacunkiem ogółu. Lecz i ten ostatni o tyle tylko, o ile powtórzy go jakiś dziennik, a to zdarza się nader rzadko. Poza tem któż u nas czytuje „Wschód” lub „Moriah”, kto wie o związkach syońskich wśród młodzieży (jak Awodah, t. j. Praca), opartych na szerokiej organizacji ogólnej i doznających od tej organizacji pomocy? kto się zajmuje wieczorkami machabeuszowskimi lub obchodami ku czci Herzla, gdzie z trybun i katedr syją się obelgi pod adresem społeczeństwa polskiego, polskiej szkoły i nauczycielstwa — bo obchody te urządzają prawie zawsze studenci szkół średnich, a młodzież akademicka, gdzie jest, im patronuje — gdzie wypowiada mu się walkę i głosi za największego wroga? A sprawozdania z tych obchodów drukuje „Moriah”, organ syońskiej młodzieży szkół średnich; on poucza swych kilkunastoletnich czytelników i głównych współpracowników — bo załatwiających całą korespondencję prowincjonalną i wypisujących swe młodzieńcze programy i snujących plany odrębnej żydowskiej przyszłości, która winna się zaznaczyć w całym ustroju społecznym — o kierunkach panujących w syonizmie, o syońskich kongresach, o sposobach walki z żydami narodowości polskiej itd. A w ślad za „Moriah” idzie „Wschód” wytkany w rękę i kolportowany ogromnie wśród młodzieży żydowskiej w gmachach szkolnych, „Wschód”, oficjalny organ nowoczesnego Syonu, wyraz zapatrywań jego ogółu, obliczony już przez to, że po polsku drukowany, na to, aby działać tam, gdzie się wśród żydów czyta i mówi po polsku. On też jest już odbiciem idei syońskiej w całej jej rozciągłości i rozwoju, informuje o wszystkim, co z nią zostaje w związku.

Jak się zaś ta idea szerzy, dowodem sam „Wschód”, który święcąc zaledwie sześć lat istnienia, z bardzo małych początków jest dziś wcale poważnym tygodnikiem. Treść zaś jego, to pouczenie od strony pierwszej do ostatniej o zupełnej odrębności społeczeństwa żydowskiego, o potrzebie powrotu do ghettu w znaczeniu nowożytnym i zaznaczenia tej odrębności we wszystkim, o zerwaniu węzła łączności w jakiegokolwiek nawet formie on istnieje ze społeczeństwem polskim, tak dalece, że wzywa nawet do założenia oddzielnego żydowskiego wyznaniowego Sokoła\*\*), popierania żydowskiego handlu i przemysłu, założenia żydowskiego uniwersytetu\*\*).

Owocem zaś i wynikiem tej roboty: w polityce dobijanie się uznania narodowości żydowskiej i odrębnych kurii wyborczych, w szkole zaś próby stworzenia wyznaniowego gimnazjum z językiem wykładowym niemieckim i nauką hebraistyki i starożytności hebrajskich, jako przedmiotów odrębnych. (Projekt dr. Junga, rabina

\*) Porównaj w tej sprawie nadzwyczaj znamienity artykuł: „Do naszych współwyznawców w Moriah. 1905. 353-02.

\*\*) Jaluwicz Herman: Początek i obecny stan żydowskiego ruchu gimnastycznego. Moriah I. 14-17, w roku 1902 istniało tych tow. gimn. już 13, z tego w Galicji jedno w Bielsku-Białej. „...rozległo się hasło fizycznej regeneracji naszego narodu, wezwanie do zakładania żydowskich towarzystw gimnastycznych... jednym z najpiękniejszych owoców, które syonizm już wodził, to żydowski ruch gimnastyczny. Takie towarzystwo istnieje i we Lwowie według Moriah I. 222. Odezwa tamże I. 278-9.

\*\*) Por. Wschechnia żydowska. Moriah I. 116 i Waldman J.: Teatr żydowski. Ibid. I. 302-4. 336-9.

## Mączka Gurgula

ulega łatwo i prawie całkowicie strawieniu, jak to wykazała próba trawienia sztucznego, przy której 99,36% uległo strawieniu. — Mączka ta wyszczególnia się nadto tem, że zawiera wielką ilość istot ulegających strawieniu w żołądku dzieci nawet w tym wieku, kiedy zdolność trawienia istot skrobiowych u tychże jest jeszcze minimalna. Ilość

bowiem istot skrobiowych w mączce badanej wynosi tylko 34,585%, gdy 56,61% istot nie licząc wody i soli miner. przypadających na istoty białkowe, tłuszcze i cukry, ulegną wchłonięciu nawet u niemowląt w 1-ym okresie ich życia. Pod tym też względem przewyższa mączka dla dzieci St. Gurgula podobny przetwor zagraniczny, a mianowicie mączkę Kufel a. 113 Kraków, 28 maja 1905. Doc. dr. Ignacy Lenberger.

z Ungarisch-Brod, wniesiony do Rady szkolnej krajowej przy prośbie o pozwolenie założenia takiego zakładu we Lwowie, a niedoszedł do skutku tylko dzięki opatrzeniu się w czas pewnych jednostek).

To zaś wszystko, ten wiatr, jaki wieje z kart „Wschodu” i „Moriah” i wpływ przez te czasopisma wywierany, przynosi młodzieży ze sobą do szkoły, dotychczas polskiej i pragnącej stać się narodową! A wynik tego — stan, jaki mamy dziś w murach szkoły, nierówności i odrębność kastowa młodzieży polskiej i żydowskiej, która przy wszystkich okolicznościach, gdzie ma sposobność wypowiedzenia się, idzie ręką z ręką z młodzieżą ruską, stanowiąc tem samem zwłaszcza we wschodnio-galicyskich szkołach średnich w polskiej szkole antypolską większość. Biada zaś, jeśli w takiej klasie trafi się „zdrójca”, t. j. chłopak żyd, jednak przyznający się do narodowości polskiej; wówczas go się wyosabia, wylacza z towarzyskiego pożycia. A ta nienawiść, wyciagając z tego ogólnego stanowiska, wciska się we wszystkie nawet najodrobniejszą szczegóły życia szkolnego; stąd dziś wylaczanie się uczniów żydowskich od narodowych obchodów, jak ku czci Mickiewicza, usuwanie się od zbiorowych naturalnych fotografii, jeśli się do niej nie dopuści nauczyciela żydowskiej religii, w wypadku jeśli nie ma prawa zasiadania w gronie, a fotografowanie się z nim pod godłem gwiazdy syońskiej. Są to wszystko niezawodnie drobnostki w stosunku do tego celu, jaki ma szkoła spełniać, lecz przecież na osiągnięcie tego celu składa się właśnie cały szereg takich drobnych objawów życia szkolnego, które wszystkie powinien przenikać jeden wspólny duch, jedna myśl. Stan zaś ten u nas się wytworzył, w większości zakładów średnich istnieje, a my go najczęściej przyjmujemy do wiadomości, byle nie zakłócić sobie błędnego w życiu spokoju, a co najgorsze, przechodząc nad nim, bądź co bądź nienormalnym i ze stanowiska szkoły nienormalnym, do porządku dziennego, dajemy mu tem samem poniekąd naszą sankcję, zamiast w zarodzie przeciwko niemu wystąpić.

(D. c. n.)

\*) Porów. dwa artykuły, pełne prawdziwie bizantyjskiej obłud: „Koncert nad koncertami”. Moriah. III 97—104 i „Żydzi a Izraelici wobec uroczystości mickiewiczowskiej”, Wschód. 1904, nr. 43.

## Z życia wsi.

1.

Stała śnieg po polach — na łąkach lśni do słońca przesiąknięta wilgocią ziemia. Brzodami, rowami ściekają wody do potoków, gdzieś tam woda spływa do błyszczących pomiędzy niepełnymi jeszcze rozmarzniętymi zagłębieniami.

Gwar, radość, śpiew w przesyconym blaskami, ciepłem już, a surowym od chłodnych oparów powietrza. Ciecząc gnieźdzących się srok i wron wiosenne krakanie głuszy żalostny pisk czajek, oblatujących szeroko rozlane bagniska.

Ponad rozkiszle, nieosuszone pola zawisły szare jak one skowronki i dzwonią wieczne młodą pieśń życia.

Od czasu do czasu któryś z nich zwinie rozpustne w krzyż skrzydełka i żywą kulą spadnie na rufę, kołysaną wiatrem od dalekiego morza.

Stada ptactwa różnego pędzą na północ, krzykliwie, wesoło, jakby opowiadały coś sobie o krajach dalekich, o podstępnych gajach, pachnących kwieciem, prześwieconych słońcem.

Jeszcze dni parę, a wiatr podsuszy rolę, ścięte matką ziemią.

I ze skrzypem rozewrą się szare wrota szop chłopskich, twarde ręce wyciągną ostre plugi i brony zębate, zaprzęgą do nich małe włochate koniki lub sennie ciężkie woły — i popędzą w pole.

Pachnie odwracana lemieszem skiba, surowizną jakąś, plesnią pogrobną zimy, ale i świeżością czegoś nowego, młodego, rodzącego się co chwila w powietrzu. Czegoś, co tryska w wezbranych sokiem pędach drzewiny, co dzwoni — krzyczy w coraz głośniejszym chórze skowronków — i z gwizdem wichru leci gdzieś w przestrzeń, muskając smagłe lica dziewcząt, owijając się około włochatej piersi chłopca, pochylonej nad plugiem. Pierś ta od dziecka karmiona głosami przyrody, jak lira o strunach wieczne pieśnią pieśczonej, przesiąknięta nimi bezwiednie, mimowoli, tem prawem życiowym, co soki pędzi w lodygach i słońcu świecić każe...

Ale to prawo jest także tem, które dzieci swoje rzuca w odmęt walki o byt, jak życie odwiecznej, a tem sroższej, tem więcej nieubłaganej, im ciśnie się im na świecie...

Bo ot i z tej ziemi ledwie co śniegi zeszyły, a widno już całą siatkę miedzi, ziołami suchymi porośłą, miedzi-łanuchów, którymi człowiek matkę-niewolnicę skutą rozdzielił pomiędzy siebie...

Dwa życia ma ziemia.

Jedno wolne, swobodne, przestronne, dane jej od Stwórcy, drugie szcuczne, narzucone gwałtem przemocną ręką własnej szcuczności... A te ich ręce zylaste, czerniałe, grube, twarde, gdyby mogły, objęłyby tyle pola, ile oczy dostrzegą — te nogi wlokące się ciężko po skibach, wrosłyby w ten grunt, puściłyby korzenie, ssaly-

by go jak one drzewa na miedzy, jak to zboże, które się sieje.

Bo chłop wie dobrze, że ten szmat łąki czy pola, to dany mu przez przyrodę najwygodniejszy, najprostszy środek do życia dla niego, który przywykł od wieków do pracy około roli i bydła, pracy, której łatwość ma we krwi od długich pokoleń, że to jest to, co pozwala mu karmić się, mnożyć, odziewać siebie i dzieci. I to, co daje mu możność oddechania świeżym powiewem niezamieszkanymi przestrzeniami, i grzania się w słońcu i odpoczynku w wonnym cieniu drzew po pracy.

Ale pole, las, łąka, to nie tylko środek do życia dla niego. One mu są i wieczne żywem, ciekawem źródłem zjawisk, wśród których wychował się od dziecka — warstwą, na którym tka się szara przędza jego dni, tajemniczym sezamem, pełnym nadziei na przyszłość. A choćby ta nadzieja ziściła się tylko w kawałku chleba dla rodziny, w nowym kozuchu, wdzianym w święto do kościoła, w postawionym sąsiadom garnku wódki, nie mniej przeto jest nadzieją...

Trzeba widzieć ruskiego chłopca, z jakim skupieniem przejściem się rzuca ziarno w rolę, jak z dnia na dzień śledzi kiełkowanie i wzrost swego zboża, jak je ogląda po każdym deszczu, jak ostrożnie i delikatnie zbiera w żniwa dojrzałe kłosy, jak uważa, żeby ich nie urazić, nie uronić z nich ani jednego ziarnka...

A z jakąż rozkoszą przygląda się ustawionym na ściernisku półkopkom, albo wozom pełnym ziemniaków, kiedy je kopie w jesieni.

To jego praca, jego „krwawica”, to życie na cały rok.

A jednak ten sam chłop, to dziecko przywiązane, przyspane do ziemi, jak niemowlę do piersi matczynej, w danej chwili zmarnuje ją, sprzedaje za bezcen, porzuci z lekkim sercem.

Ot tam nad łąką, siwy jak gołąb gospodarz sieje jęczmień na swoim gruncie. Odrzucił czapkę, przeżegnał się, wiatr mu włos biały rozwiewa, a on kroczy zwolna po czarnej roli i raz po raz ziarna ze sakwy nabierze i rzuci pomiędzy tłuste grudy, lśniącej świeżą wilgocią.

Z zapadłych, przyćmionych wiekiem oczu bije blask kapłaństwa, cichy blask błogostawiającej plenności ziemi.

W zwiedlonych rysach, twarzy pomarszczonej w bródy, niby liść jesienny — skupienie — uwaga, żeby równo ziarno rozrzucić.

Starzec-kaplan roli.

A przecież ten sam starzec, tego samego wieczora pije z agentem emigracyjnym, a nie mija kilka tygodni, jak i grunt już sprzedał i chatę i woły i sad i pasiekę...

„Całe życie harowałem” — żalił się potem — i co mam z tego? Niechże choć dzieci będą „panami” tam w „Brawolli”, gdzie grunta chłopu dają za darmo, ile który sam zechce!”

Po raz ostatni pachły mu bzy w opłotkach, po raz ostatni wykłoszone już zboże kłaniało mu się czerwono-zieloną falą, kiedy jarem rodzinnej wsi włókł się do stacyi z żoną starszą i dziećmi — wyrostkami — ciągnął się powoli noga za nogą — wozem zaprzężonym w parę wołów.

Jakże mu dziś te woły stapały leniwie! Jakżeby rad ptakiem przelecieć te parę mil do kolei — i drogę do okrętu — i morze — byle przedź do kraju, gdzie bezpańskich gruntów w bród — a ludzi brak, gdzie będzie sobie mógł wybrać tyle pola, ile sam zechce, bo cesarz je chłopom darmo rozdaje — gdzie on i jego dzieci będą nareszcie „panami”...

Przed kilku laty nie było prawie u nas zakątków, do którego by nie dotarła sieć agentów, namawiających chłopów do Brazylii. Aż nadto dobrze wiadomo w jakim celu.

Iluż to trzeba było nieraz tłumaczyć, perswazyi, odczytywania artykułów z dzienników ostrzegających przed celem tego wychodźstwa. Ale jakże często nie pomagaly ani najlepsze, najszczersze rady, ani namowa, ani odczytywanie strasznych przeżyć tych, którzy wydoławszy się stamtąd, o chlebie żebranym z powrotem dowlekli się do kraju.

A cóż o tem pomyśleć, jeśli między agentami emigracyjnymi są i ludzie nauki, pasterze dusz — księża? Jeśli ci, którzy powinni być światłem maluczkim, radą, ostoją — wysyłają sami na los wątpliwy te nieświadomione dzieci przyrody — nie mające pojęcia o tem, co je czeka w obcych krajach — między ludźmi, których mowy nie rozumieją, a dla których nie są niczem innym, jak tylko towarem roboczym, złowionym podstępnie, gdzie tylko się uda. Wierzyć nie chce się temu, — a jednak — to prawda!...

Nie brak u nas ziemi we wschodniej Galicyi.

W ostatnich czasach wyprzedawali ją Niemcy w bieni w Poznańskie przez komisję kolonizacyjną — dostarczały jej coraz liczniej dzielone obszary dworskie. Kupowali ją chłopcy ruscy i polscy mazurzy. Rzecz godna uwagi, że ci ostatni, przyszedłszy po Niemcach, o wiele lepiej od nich gospodarzą i wychodzą dobrze na takich kawałkach, na których Niemcom było za ciężko, gdzie narzekali na za wysokie podatki. Dowodzi

to ogromnej żywotności mazurskiego chłopca, zmysłu jego do rolnictwa, zdolności przystosowania się do trudnych często jego warunków.

A jak to zdobywają się u nich środki na kupienie szmaty roli? Lata ciężkiej pracy w kopalniach lub fabrykach Ameryki — pracy wytężonej w jednej myśli — oszczędności streszczonej w jednej nadziei: w pożądanym kawałku ziemi tam w kraju niedaleko swoich... Łądy ich od niego dzielą — morza, czas, a oni po przez krajów obcych przestrzenie, po przez morza tęsknią do niego.

Przez jasny pryzmat nadziei o nim — patrzą na pracę swą żmudną — na wszystko, co ich otacza. Wytrwale, niezmordowanie, aż do wyczerpania sił ścigają ulotne widmo rodzinnego ustroju, dopóki sen wymarzony jawą im się nie ziści...

Jakaż różnica pomiędzy tym chłopem, a tamtym? Jeden bez żalu, pozbywa się lekkomyślnie ojcowizny potomek pokoleń przesiąknięty, aby hen „za morzem” „panować” — drugi za tem samem morzem schnie z tęsknoty za skibą ziemi ojczyznej, i lat szeregi krwawym znojem ocieka byle tylko wrócić do rodzinnego zagłębienia.

Powodem tej pozornej sprzeczności stan uświadomienia i większa ruchliwość, sprężystość chłopca polskiego. Ale głównie wyższa oświata. Mazur nie tak łatwo da się zbalamucić, nie tak prędko uwierzy fałszywym doradcom.

(C. d. n.)

ALFA.

## NA DOBIE.

Nareszcie!

Moja droga pani!

Nie potrzebuję pani przypominać, ile to lat bez skutku ubiegam się o jej serce i względy — pani wie równie dobrze o tem, jak ja.

Szesnaście lat temu ośmieszałem się równie skutecznie, zaglądając w lustrzaną szybę przy ulicy Kopernika, jak przed dwoma laty, kiedy na dwudziesto stopniowym mrozie wyczekiwałem przed „akademią handlową”, z której wychodziłaś o godzinie 8 wieczorem z teką w ręce i olimpijskim marsem na czole, a jak Montblanc spokojna i groźna...

Ale męka moja już się skończyła lub zapewne skończy się niedługo...

W jednym z ostatnich numerów „Neue Freie Presse” znalazłem ogłoszenie o książce, którą sobie równocześnie z tym listem do pani zamawiam, a w dniu, w którym mi ją nadesłają — przeczytam i zacznę działać.

Nie chcę, aby pani nie wiedziała o tem, co ją czeka, aby akcja moja zastała ją nieprzygotowaną — postępuję, jak dotąd, z panią zawsze szlachetnie, — pragnę grać w otwarte karty — przestrzegam — broń się pani! jeżeli zdołasz?!

Ogłoszenie to zamieszczono w „Weltblacie”, a w którym tyle pokładam nadziei, nosi nagłówek: „Wünschen Sie Glück bei Damen”, a tytuł tego wiekopomnego dzieła: „Geheimniss des Glückes bei Damen”.

Jeżeli kto kupi tę książkę, której „Preis” wynosi „nur 3 Mark. excl. Porto”, a jest do nabycia u nakładcy pana W. T. w Lipsku (z łatwo zrozumiałych powodów nie podaję dokładnego adresu) to spełni mi się wszystko, czego tylko zapragnę, bez obawy niepowodzenia brać się może do najbogatszych kobiet, usunąć każdego współzawodnika, stać się ulubieńcem wszystkich bez wyjątku kobiet, a nieszczęśliwa miłość jest wprost wykluczona. Rady te spisat człowiek, który nie miał nic, a stosując się do nich, posiadał kobietę cudownej piękności, a wraz z nią milionowy majątek.

Po zaleceniu tej książki, w sposób powyższy (a nie zmienialem tu ani jednego wyrazu), następuje treść rozdziałów, które także bez zmiany podaję:

Rozdział pierwszy. Co się kobietom w mężczyźnie najbardziej podoba?

Drugi. Słabe strony kobiet i jak z nich korzystać można.

Trzeci. W jaki sposób należy rozpoczynać rozmowę z nieznaną i jak ją prowadzić ze skutkiem?

Czwarty. O czem najlepiej mówić z kobietą i czego ona słucha najchętniej?

Piąty. Niezawodny sposób skutecznego umizgów.

Szesty. Czemu nie należy się zrażać, jeżeli się pragnie posiadać kobietę?

Siedmy. W jaki sposób można pokonać i pozbyć się nawet najniebezpieczniejszego współzawodnika?

Ośmy. Zbiór niewinnych, a wykwinnych pochlebstw, skutecznych przekomarzań, drastycznych zwrotów i wyszukanych komplementów, którym żadna kobieta oprzeć się nie zdoła.

Dziewiąty. W jaki sposób niezawodny a skuteczny należy wyznawać miłość?

Dziesiąty. Jak należy przemawiać do pańienek bogatych?

Jedenasty. O modnym flirtowaniu.

Dwunasty. Niezawodne rady, jak można zbalamucić najoporniejszą nawet kobietę.

Trzynasty. W jaki sposób pokonywa się nawet najbardziej zakorzenione przesady, i przekonywa się, że ani różnica majątku lub wieku nie jest żadną przeszkodą?

Oto ma pani dosłownie przetłumaczoną treść

Magazyn i pracownia obuwia

po Wodziańskim

pod firmą

Jan Górny, Lwów

były kierownik pracowni Wodziańskiego

3298

plac Bernardyński 1. 2

Poleca Szanownej P. T. Publiczności znane z dobroci i trwałości obuwie wszelkiego rodzaju wedle najnowszych modeli wykonane.

działa, które ma mi posłużyć do pokonania pani — mimowolnie jednak nasuwa mi się uwaga, co się stanie, jeśli ktoś drugi, a również na panią zawzięty, uprzedzi mnie i postara się o tę książkę?

Ponieważ rozdział siódmy zapewnia, że stosując się do rad podanych, pokonywa się każdego, choćby najgroźniejszego rywala — to co będzie wtedy, jeśli i ten drugi postara się o taką samą książkę? Mogą wtedy pozostać na placu, jak z tych dwu rozżartych psów w bajce... dwa ogony, lub dwa egzemplarze cudownego dzieła, wydanego przez pana W. T. w Lipsku, a zalecanego przez wiedeńską „Neue Freie Presse“?

Zanim to nastąpi ściska rękę pani serdecznie jej oddany

(aż). —

## Wiadomości bieżące.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Walne zgromadzenie Towarzystwa Historycznego we Lwowie odbędzie się w piątek d. 6 b. m. w gm. Uniwersyteckim. Na porządku dziennym oprócz spraw formalnych odczyt prof. dra O. Balzera „Królestwo wielkopolskie czy polskie w latach 1295—1370“?

Walne zgromadzenie stow. upow. budowniczych odbędzie się d. 12 kwietnia o godz. 5-tej w lokalu stowarzyszenia przy ul. Hetmańskiej 1. 12. W razie braku kompletu odbędzie się tego samego dnia o godzinie 6-tej powtórne walne zgromadzenie bez względu na ilość obecnych członków.

— **Odczyty i wykłady.** Powszechnie wykłady uniwersyteckie. Dziś, we czwartek, d. 5 bm. Prof. dr. M. Raciborski: „O pochodzeniu gatunków“. Zakład fizyczny Uniwersytetu Długosza 8. Początek o godzinie 7-ej wieczorem. — W piątek, dnia 6 b. m. wykład prof. dra J. Raczyńskiego nie odbędzie się.

— **Dzisiaj w Związku naukowo-literackim** mówić będzie dr. Stanisław Elias-Radzilowski: „O polskim charakterze Tatr i Podtatrza“. Po odczycie nastąpi dyskusja. Początek o godz. 8. Goście mile widziani. Lokal Związku: Teatralna, 23.

— **Na skazańców gliwickich** w sobotę 7 b. m. odbędzie się w wielkiej sali Ratuszowej o g. 7 wiecz. odczyt prof. dra Romera na temat „Naród a państwo“. Bilety będą do nabycia w księgarniach Altenberga, Gubrynowicza i Schmidta, a w dniu odczytu o godz. 6<sup>1/2</sup> przy kasie. Piękny cel odczytu, wysoce interesujący temat, oraz osoba prelegenta wzbudzą niewątpliwie żywsze zajęcie i zapewnią mu należyte powodzenie.

— **Widowiska i zabawy.** „Planetnik“, sztuka Kazimierza Królińskiego odegrana będzie poraz pierwszy w piątek 6 bm. w sali Tow. pedagog. Dochód na Czytelnię T. S. L. na Żółkiewskim.

Teatr ludowy daje w niedzielę dwa przedstawienia, popołudniu „Skalbierzanki“ Kamińskiego, wieczorem „Rinaldo Rinaldini“.

— **Teatry: Teatr miejski.**

We czwartek 5 bm.: „Druciarz“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

W piątek z powodu wielkich przygotowań do wystawienia słynnej bajki fantastycznej pt.: „Kopciuszek“, przedstawienia nie będzie.

W sobotę 7 b. m. po raz pierwszy: „Kopciuszek“, fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 8 odsłonach R. Grimma i Görnera; przerobił Adolf Walewski. Odsłona I.: „Kopciuszek“, odsłona II.: „Baba dziwo“, odsłona III.: „Na dworze króla Cwiczka“, odsłona IV.: „Bal w kuchni“, odsłona V. i IV.: „Szklany trzewiczek“, odsłona VII. i VIII.: „Próbuja trzewiczek“. Nowa wystawa.

— **Wobec reformy wyborczej.** Do stanisławowskiej „Straży“ piszą z Wiednia:

„Galicya musi otrzymać to, co się jej należy. — Pierwszy występ Koła polskiego w roli opozycyjnej, powiódł się świetnie. Okazuje się z niego, że tylko twarde stanie przy prawach swojego narodu i mężna ich obrona może być skuteczną. Rząd musi ustąpić przed zdecydowaną postawą polskiej reprezentacji, która jeźliby zawarła sojusz z Niemcami — przeparłaby swoje postulaty z łatwością. Lamenty i apelacje Czechów do do sentymentalizmu słowiańskiego należy nam pominąć milczeniem i od Czechów właśnie się uczyć ich mądrości politycznej.

W czasie feryj wielkanocnych, będziecie mili sposobność tam w kraju spotkania się z waszymi postami. Zażądajcie od nich sprawozdań i rachunku.

Co do postu stanisławowskiego p. Stwiertni, ten przy głosowaniu nad nagłością wniosku o wyodrębnienie Galicyi z sali wyszedł, idąc w ten sposób przeciwko solidarnemu działaniu Koła polskiego. Zapewne wytłumaczy on wam na miejscu rodzaj uprawianej przez siebie polityki dla wielu i tutaj nie jasny i nie zrozumiały.

W każdym razie żądać należy od wszystkich postów jak najsilniejszej solidarności w dalszej akcji, a od Koła polskiego utrzymania się przy silnej postawie zajętej wobec nieżyczliwego nam rządu.

— **„Pauzy“ szkolne.** Niezwykle ważnym było ostatnie posiedzenie stałej komisji zdrowotnej miasta Lwowa, ze względu na omawianą na niem sprawę wypoczynku młodzieży w szkołach miejskich między godzinami nauki. Była ona przedmiotem obszernej dyskusji, do której podstawę dały przeprowadzone w tym kierunku badania. Rezultat tych badań okazał się bardzo niepomysłny. I tak nie we wszystkich szkołach przestrzegane są przepisane przerwy, w ich wykorzystaniu nie-

jednokrotnie sami pedagodzy czynią młodzieży przeszkody. I tak stwierdzono, że niektóre nauczycielki wzbraniają uczniom szybko chodzić podczas pauz i grożą w razie przeciwnym złą notą z obyczajów, że działwy nie wypuszcza się na boisko, aby wracając nie zabłociła sal szkolnych, nauczycielki i kierowniczkich szkół żeńskich pozmniejszały boiska, aby na ich częściach utworzyć kłaby kwiatowe i dlatego wzbraniają działwy używania boisk podczas pauz itp. Celem usunięcia podniesionych braków postanowiła komisja wdrożyć starania, aby we wszystkich bez wyjątku szkołach miejskich, po każdej godzinie nauki młodzież miała przepisana przerwę i napiętnowała jako wysoce niepedagogiczne i niehygieniczne stosowanie w szkołach miejskich kar „dyscyplinarnych“ dla całej klasy, w postaci zakazu wychodzenia z klasy podczas pauz. Komisja położyła nacisk na konieczność swobodnego ruchu między godzinami nauki i poleciła wprost pobudzać młodzież do używania ruchu, przyczem wskazała, że szybkie chodzenie, bieganie i skakanie zaleca się jako ruch bardzo zdrowy, oddziaływający na odświeżenie znużonego umysłu, który po pauzie musi dalej nężyć się nauką. Dla uniknięcia tego, aby działwa, wracając z boiska, nie nanosiła błota do sal, zażądała komisja wysutrowania boisk tam, gdzie one są tylko udeptane. Dalej poleciła komisja znieść klomby i ogródki, utworzone przez kierowniczkich szkół na boiskach i oddać całe boisko na użytek młodzieży podczas pauz. Wreszcie ze względu na to, że niektóre szkoły (w śródmieściu), nie mając boisk, muszą wypuszczać działwę podczas pauz na ulicę, uchwaliła komisja takie ulice, zazwyczaj nieuczęszczane, a często nawet ulice ślepe, odgradzać na czas pauz, aby działwa swobodnie i bezpiecznie mogła tam używać ruchu.

— **Towarzystwo wydawnicze** z d. 1 kwietnia powierzyło skład główny swoich wydawnictw firmie H. Altenberga we Lwowie. W ten sposób cenne i liczne nakłady tego Tw-a uzyskają łatwiejszy dostęp do odbiorców, zarząd zaś Tow-a odda się całkowicie sprawom redakcyjno-wydawniczym. Czytelnikom „Słowa Polskiego“ znany jest z ogłoszonego przed „gwiazdką“ katalogu świetny dobór wydawnictw Tow-a. Odtąd wszystkie te książki nabywać będzie można tylko przez księgarnię H. Altenberga (plac Maryacki), przyczem członkom Tow-a przysługiwać będą dotychczasowe ulgi rabatowe.

— **W sprawie budowy nowych szkół.** Rada miasta Lwowa uchwaliła przed 2 tygodniami budowę 8 nowych szkół kosztem 3 milionów koron; magistrat, w wykonaniu tej uchwały, proponuje zaczęcie w tym roku budowy dwóch wielkich szkół: oto najświeższe wiadomości z zakresu szkolnictwa lwowskiego. „Nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje“: tak brzmi tłumaczenie tych wieści dla każdego, kto zna przepelnienie szkół stołecznych i haniebnę ulokowanie wielu z nich po wynajętych lokalach, a raczej ruderach. Niedawno wstrząsnął sumieniem publicznym (lecz nie poruszył sfer „miarodajnych“) fakt walenia się formalnego jednej z takich szkół... Ze świeżych zaś relacji lekarzy miejskich wynika, że co najmniej cztery szkoły miejskie powinny być natychmiast zamknięte, przynus bowiem szkolny w nich staje się prostoprostu zbrodnią.

Czy zagranicą nie znanym jest nagły wzrost ludności miast większych i przepelnienie szkół? Przeciwnie. Lecz tam znanym i stosowanym jest też znakomity środek zaradczy: drewniane (przenośne) pawilony szkolne. W wielu niemieckich miastach funkcjonują one znakomicie od szeregu lat, a pracujący w nich nauczyciele twierdzą, że są one lepsze od murowanych koszar szkolnych. Tyle na razie pod rozważyć ojców miasta.

— **Walka z gruźlicą.** Niedawno rozpoczął fizyk miejski, dr. Legeżyński, żmudną pracę celem wygotowania zestawienia dat statystycznych co do zmarłych w ostatnich latach we Lwowie na gruźlicę. Zestawienie takie jest niezmiernie trudnem, gdyż tylko 60 proc. zestawienia można wykazać z ksiąg miejskiego urzędu zmarłych, resztę zaś 40 proc. trzeba wyszukiwać w księgach szpitalnych, które zestawień nie czynią, wobec czego zachodzi potrzeba zaangażowania do tego celu osobnej siły pomocniczej. Sprawę tę omawiano na wczorajszym posiedzeniu magistratu i uchwalono wyasygnować fizykowi miejskiemu kwotę 500 koron na koszty wygotowania takiej statystyki za ubiegły okres 5-letni. W dyskusji podniesiono cały szereg powodów, dla których gruźlica w tak przerażający sposób szerzy się we Lwowie, jak: nieporządek w mieście, straszne stosunki higieniczne większości lokalów zarobkowych itp. Może magistrat wyciągnie konsekwencję z tej dyskusji — w pierwszym rzędzie od magistratu zależy, aby było inaczej.

— **Nowa linia tramwajowa.** Konsorcjum właścicieli realności, projektujących budowę linii tramwaju elektrycznego w ulicy 29 Listopada złożyło dzisiaj resztę żądanego funduszu gwarancyjnego na zabezpieczenie rentowności tej linii w wysokości 50.000 koron. Wobec tego sprawa ta zostanie przedłożona na najbliższym posiedzeniu Rady miejskiej, a że aparat cały już jest przygotowany, natychmiast rozpocznie się budowa. Linia ta będzie pierwszą w projektowanym rozszerzeniu sieci tramwajowej.

— **Frekwencja w tramwaju elektrycznym.** Stały rozwój ruchu w tramwaju miejskim stwierdza ostatnie zestawienie za ubiegły miesiąc w porównaniu z zesta-

wieniem z marca r. 1905. I tak, podczas gdy w marcu 1905 przewieziono lwowską koleją elektryczną 482.599 osób, to w marcu b. r. przewieziono 580.182 osób, nie licząc osób jadących ze stałymi kartami — czyli o 97.583 osób więcej niż w r. 1905. Dochód brutto w tym miesiącu wynosił w r. 1905 54.104 koron, w roku zaś bieżącym 65.028 koron, czyli był wyższy o 10.924 koron, a dochód za cały ubiegły kwartał w porównaniu z r. 1905 wzrósł o 35.268 k. 86 gr.

Przeciętnie przewożono dziennie w marcu b. r. 24.680 osób, podczas gdy w marcu r. 1905 przeciętny przewóz dzienny wynosił 19.584 osób, czyli, że w bieżącym roku przewożono przeciętnie o 5.096 osób więcej. Frekwencja w II klasie jest większa niż w klasie I i tak: w marcu b. r. przewieziono I kl. 281.500 osób, a II kl. 298.682 osób.

Co się tyczy stosunku procentowego dochodu z poszczególnych linii, to na linię Dworzec główny — Łyczaków przypada 81.74 proc. całego dochodu, na linię Stryjską 17.33 proc., a na odnogę do cmentarza Łyczakowskiego 0.93 proc.

Przeciętnie było w ruchu dziennie 27 wozów.

Jak widać z tych cyfr publiczność nasza zaczyna się coraz bardziej „przyzwyczajać“ do tramwaju i uczy się cenić czas. Wybudowanie nowych linii i przeprowadzenie wewnętrznych połączeń poszczególnych linii zwiększy niewątpliwie jeszcze w znaczny sposób frekwencję.

— **Śielanka pasieczna.** Żalować przychodzi, że w powozie, który przedwczoraj ugrzązł w błocie na drodze z rogatki łyckowskiej na Pasieki, czekając następnie przez godzinę na uruchomienie, nie siedział p. prezydent Michalski. Byłby przecież może odczuł, że na terytorium stołecznego miasta Lwowa dziś już nie powinny znajdować się drogi, nieustępujące pod względem absolutnej nieużywalności w pewnych porach roku najbardziej osławionym drogą podolskim. Tzw. droga prowadzi w dwu miejscach wązkim pasem i silnymi spadkami nad głębokimi wąwozami. Koła to grzęzną w błocie i śniegu tak, że na przebycie przestrzeni dwukilometrowej trzeba czasem i trzy kwadransy czasu, jadąc nogą za nogą, to zsuwają się na ślizgawicy nad przepaściami, grożąc co chwilę wysypianiem jadących z wysokości kilkunastu metrów, od czego niedostatecznie chronią niskie baryery, często zresztą poprzerywane.

Dodatki do podatków z Pasiek się ściga, do wyborów prowadzi się Pasieczan gromadnie obietnicami poprawienia drogi, doprowadzenia wody dobrostańskiej, oświetlenia itp., a na drugi dzień po wyborach nikt w magistracie już nie pamięta o tem, że Pasieki są częścią gminy miasta Lwowa. Stanowczo lepiejby im było, gdyby stanowiły osobną gminę, gdyż mając własną reprezentację, własnego wójta i dysponując samej dochodami z własnych dodatków do podatków, byłoby niewątpliwie dotąd przynajmniej wybudowały porządną gościniec do rogatki łyckowskiej.

Przez to zaniedbanie Pasiek, a szczególnie przez brak porządnego murowanego gościńca, traci miasto możliwość rozszerzenia „cottage'u“ w tym kierunku, a przecież położenie wyniosłe, powietrzne, piękne nad jarami i wśród lasów, daje w tym względzie niezwykle korzystne naturalne warunki.

— **Bez śladu zginął.** Włodzimierz Hrehorowicz, pomocnik kancelaryjny, zamieszkały pod l. 21 przy ul. Piotra i Pawła, wydaliwszy się z domu jeszcze 31 marca zginął bez śladu, a wszelkie poszukiwania dotąd bezskuteczne. Zaginiony jest dobrej tuszy, niskiego wzrostu, o twarzy pełnej, oczy niebieskie, ubranym był w ciemne palto i twardy czarny kapelusz filcowy.

— **Partię emigrantów** rumuńskich, dążących do Ameryki z okolicy Łużan, przytrzymała policja lwowska na głównym dworcu kolejowym. Partya składa się z pięciu ludzi samych popisowych lub rezerwistów, a aresztowano ich na wezwanie starostwa w Łużanach, które skutkiem wznagającej się emigracji popisowych odniosło się z prośbą do policji lwowskiej o zwracanie uwagi na tamtejszych wychodźców. Przy aresztowanych znaleziono 1241 koron i 3 karty okrętowe.

— **Nożownicy przy zabawie.** W szynkowni przy ul. Gródeckiej pod l. 40 aj zabawiał się wczoraj wieczorem tokarz kolejowy Władysław Urbaniak. Do szynkowni wszedł zarobnik Włodzimierz Łopatyński i wkrótce przyszło do sprzeczki. Łopatyński chwycił Urbaniaka za kłapy od surduta i zagroził mu nożem, a że indywidua tego rodzaju zawsze mają tę broń przygotowaną na okazy, dobył Urbaniak swego noża i zadał nim kilka pchnięć w głowę Łopatyńskiemu. Wezwane pogotowie Tow. ratunkowego opatrzyło ciężkie rany Łopatyńskiego, Urbaniaka, który zbiegł, aresztowano w godzinę później, lecz po przesłuchaniu puszczono na wolność i sprawę oddano sądowi do rozstrzygnięcia.

— **Jakiś oszust** sprzedaje po kawiarniach nocnych bilety na przedstawienie w „Gwieździe“, które ma się odbyć w najbliższą sobotę. Proszono nas o zwrócenie uwagi publiczności, iż bilety owe są fałszowane, żadne bowiem przedstawienia nie będzie w „Gwieździe“ w sobotę.

— **Dobry posłaniec.** Kotlarz Wolf Korpus powierzył znanemu sobie z widzenia zarobnikowi miedziane naczynia kuchenne wartości 60 kor., celem odniesienia do pracowni. Posłaniec znikł wraz z posyłką, i przytrzymał go dopiero wieczorem za Żółkiewską rogatką, gdy wyprzedawał już resztki skradzionych naczyń. Znany ów z widzenia posłaniec zwie się Teodor Hołod.

# Zupełną wysprzedaż

po cenach własnych urzędu magazyn dywanów perskich i towarów orjentalnych

**Dr. NIECIA i S-ki, Lwów, Pasaż Nikolascha**

3088 przenosząc filie do Krakowa. — Tamże uzasadnienie tanio do sprzedania.

— Złódkanego chłopczyka, liczącego około 4 lata, blondyna o niebieskich oczach, ubranego w popielatą chustkę, przytrzymano w ulicy Trzeciego Maja, a ponieważ do wieczora nikt się poń nie zgłosił, oddano go w opiekę komisaryatowi drugiej dzielnicy.

— Zgubiono. W ulicy Karola Ludwika zgubił p. Mendel Wilner klucze od kasy ogniowatej. — P. Zygmunt Dyliński, zgubił w wozie kolei elektrycznej lub w drodze z ulicy Hetmańskiej do hotelu Georgea, srebrną papierosnicę z napisem „Kochanemu Zygmuntowi w dniu 2/5 1903” i podpisami.

— Znalezione. Na pl. Gołuchowskiego obok poczekalni kolei konnej znaleziono 3 klucze.

— Kronika policyjna. Agent policyi Finkelstein przytrzymał w trafice czternastoletniego Władysława Pauczyńskiego, który chciał tam sprzedać 28 marek pocztowych po 10 halery za 80 hal. Jak się następnie okazało, Pauczyński jest pomocnikiem w sklepie Chaskla Segalla i tam dopuścił się kradzieży. — W ulicy Zielonej pod l. 32 dostał się złodziej na strych p. Karola Wencla i skradł znaczną ilość bielizny męskiej, znaczone literami K. W., biały obrus, dwa płaszczki dziecięce i rewolwer sześciostzałowy. — Kapral dyżurny 80 p. p. zgubił w drodze z komendy korpusnej do ulicy Leona Sapiehy kopertę zaadresowaną do porucznika Leopolda Brachacza a zawierającą legitymację kolejową. — W ulicy Żółkiewskiej z ganku realności pod l. 25 skradziono na szkodę p. Reginy Katz poduszkę w różnym nasypcie. — Ze stajni właścicielki dorozek p. Ewy Solij przy ulicy Św. Marcina pod l. 65 skradziono dwie kapy skórzane do przykrywania koni.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) O prawa polityczne kobiet. Odyt się tu staraniem Tow. Młodzieży Polskiej „Znicz” o g. 6 wieczorem odczyt p. Kazimierzy Hanickiej, studentki uniwersytetu ze Lwowa: „O prawach politycznych kobiet”, odczyt poruszający kwestię bardzo „na czasie”. Niezbyt odpowiednia pora, rekolukcje przedświąteczne, a nade wszystko spóźnione ogłoszenia o odczycie sprawiły, iż audytoryum nie było tak liczne, jakby się tego spodziewać należało. Jednakże przeszło 60 osób — prawie wyłącznie kobiet — wysłuchało z żywym zainteresowaniem zajmującego i wiele nowych myśli poruszającego odczytu.

Zaznaczymy, że czas obecnej reformy wyborczej do parlamentu austriackiego obudził, a raczej ożywił dawniej już istniejący ruch wśród kobiet, domagających się zrównania politycznego z mężczyznami, prelegentka podzieliła swój odczyt na dwie części: w pierwszej — historycznej dała przegląd rozwoju tej kwestii i zdobytych kobiet w tym kierunku w całym ucywilizowanym świecie; w drugiej, zbijając zarzuty przeciwników, starała się wykazać potrzebę dopuszczenia kobiet do udziału w prawach politycznych i korzyści z niego płynące, szczególnie u nas.

Przy przeglądzie rozwoju kwestii owej na ziemiach polskich, zatrzymała się dłużej prelegentka na chwili obecnej, odczytując rezolucje z ostatniego wiecu „kobiet polskich” we Lwowie, a także w całości odezwę „Polek i Litwinek” w zaborze rosyjskim, skierowaną do wyborców do Dumy państwowej, odezwę podpisaną przez Elżę Orzeszkową, Jeleńską i inne wybitne obywatelki kraju.

Nacisk główny położyła prelegentka na narodowy nawskroś charakter owej odezwę, a solidaryzując się z nią w zupełności, starała się dowiedzieć, że kobiety Polki, które mają tak piękną tradycję obywatelską za sobą, kiedy walczą o prawa polityczne, walczą także o prawa do obywatelstwa, które podejmują jako wolne i równe mężczyźni obywatelki swego Narodu.

Szczerymi oklaskami nagrodzono prelegentkę za odczyt, który rzucił nowe ziarno zdrowej myśli społecznej.

□ **Peczenizyn.** (Kor. wł.) Kółko rolnicze. — Koło T. S. L. — Sokół. Założone przed kilku miesiącami Kółko rolnicze, na czele którego stoi energiczny prezes p. L. Szydłowski, rozwija się pomyślnie. W tych dniach zjechał do nas delegat Zarządu głównego p. J. Kawecki i miał nader pouczający odczyt, w którym zwrócił uwagę na potrzebę prenumerowania większej ilości gazet do czytelników, urządzenia wzorowych gnojwni, i na budowę odpowiedniejszych domów mieszkalnych. W końcu zachęcał obecnych do robienia prób z uprawą końskiego zębu i z nawozami sztucznymi, a nadto poruszył sprawę założenia sklepiku. Obecni podziękowali prelegentowi za wyczerpujące wskazówki.

Koło Towarzystwa Szkoły ludowej urządziło dnia 1 kwietnia b. r. pierwsze przedstawienie amatorskie siłami mieszczańskimi na dochód Czytelnicy. Przyszła cała miejscowa inteligencja i liczny zastęp mieszczaństwa, zapierając salę. Amatorzy odegrali dwie nader pouczające sztuczki jednoaktowe. Przedstawienie to było dowodem, że tego rodzaju korzystna rozrywka jest w zupełności dostępna dla mieszczan, a można między nimi wyrobić wcale dobre siły amatorskie i obudzić nawet zapal. Z biorących udział w przedstawieniu, zasługują na uznanie pp. Misiurowicz, Sekowska, Grędecki, Tułacz i Miciak. Również na pochwałę zasłużyły sobie pp. Jakimowiczówna i Jewczukówna, za piękne wygłoszenie deklamacji. W końcu należy się serdeczne podziękowanie burmistrzowi miasta, p. Heksłowi, za bezinteresowne odstąpienie na ten cel sali gminnej.

Zabiegom Koła T. S. L., który na czasie zaczął

się zajmować tutejszem mieszczaństwem, przyklasnąć tylko należy i życzyć, aby zebrał jak najobfitsze plony swoich starań.

W ostatnich czasach rozpoczął się ruch w tutejszem Towarzystwie gimnastycznym „Sokół”. Ćwiczenia gimnastyczne członków odbywają się dwa razy w tygodniu, w godzinach wieczornych, pod fachowem kierownictwem. Przeciętą liczbą ćwiczących dochodzi do 8.

□ **Ławoczne.** Na budowę kościoła rz. kat. i ochronki dla dzieci bez różnicy wyznania w Ławocznem, nadano od dnia 1 września 1905 r. do 15 marca 1906 r. następujące kwoty:

Ks. arch. Bilczewski kor. 1000. Wydziały powiatowe: w Buczaczu 10, Łańcutu 20, Starym Samborze 20, Samborze 10, Krakowie 16 46, Brzozowie 20, Liszku 10, ks. dziekan Cisko 20. Wydział krajowy 100, p. Serkowska za składek w Stryju 80, kancelarya biskupia w Przemyślu 10. oo. Bernardyni we Lwowie 12, oo. Reformaci we Lwowie 2, A. Łucka 1 20, M. Legieżyńska 4, P. Giełbanowski z Wiednia 2, K. Hubicka z Ożydowa 6, M. Kurowski 1 06, klasztor PP. Benedektynek orm. 4, Z. Tychowiczówna 4 44, J. Czernecki 2, E. Gurusowicz 2, E. Lazarewicz 5, A. Onyszkiewicz ze Stryja 50, Kazimierz Sołtys 4, St. Krzyżanowska 10, L. Biliński 20, W. i A. Kozaryn 10, Paulina, Janek i Kazimierz Żukiewicz 10, ks. St. Hope 10, P. Golianowa 2, nauczycielka z Krupka 2. Ze składek miejscowych wpłynęło 1000 k.

Funduszów tych użyto na spłacenie pierwszej raty za kupioną realność i odpowiednie jej przerobienie tak, że już w Wielki Czwartek b. r. odbędzie się pierwsza msza św. w połączeniu ze spowiedzią i komunią św. parafian rz. kat. z Ławocznego i okolicy.

□ **Biała.** (Kor. wł.) Przedstawienie amatorskie. Ruchliwe towarzystwo rękodzielników w Białej wystawiło w niedzielę d. 1 kwietnia „Karpackich górali”. Jakkolwiek utwór to długi i nużący, zainteresował jednak licznie zgromadzoną publiczność, co zarówno jak i fakt wystawienia sztuki tego pokroju świadczy dobrze o rozbudzeniu ruchu umysłowego i potrzebie tak wysoce kulturalnej rozrywki, wśród rzemieślniczych sier polskich mieszkańców Białej. Z tem większą sympatją powitano to przedstawienie amatorskie, że po ruchliwym poprzednim roku, przynęcała nas wielki brak ożywienia i ruchu umysłowego. Zeszłego roku w tej porze niedzielne prelekcje z ramienia powszechnych wykładów uniwersyteckich ściągały dość licznie publikę i dawały trochę poważniejszej karmy duchowi naszemu, a liczne przedstawienie teatralne teatrów ludowych krakowskiego i lwowskiego dostarczały jakiejś takiej rozrywki. W tym roku prawdziwy wielki post. Wszyscy śpią i milczą jak zaklęci, i gdyby nie towarzystwo rękodzielników, można by trochę zakwestyonować trwanie życia w Białej. Albowiem nie każde życie można nazwać życiem!

□ **Leszczyny pod Białą.** (Kor. wł.) Obchód kościuszkowski urządzono w tutejszej polskiej szkole T. S. L. dla uczczenia pamiętnej rocznicy przysięgi Kościuszki. Rozpoczął go odczyt nauczycielki p. J. Bandrowskiej o „Życiu Tadeusza Kościuszki”, poczem najstarsza dziaćwa szkolna odegrała Anczyca „Kościuszkę pod Racławicami”, odpowiednio do sił ich przykrojony. Uroczystość zakończył chór szkolny, który pod batutą kierownika p. Gątkiewicza, wykonał kilka pieśni narodowych, ku prawdziwemu zadowoleniu publiczności. Tu ostatnia najmniej dopisała, a jużto szczególnie mało było dzieci szkolnych. Niejednego z nich zapewne odstraszyła cena wstępu, który nie był dla szkolnych dzieci bezpłatny. Jest to wielka szkoda. Inicytorowie podobnych obchodów powinni zwrócić uwagę na rzetelność, a niestety prawdziwy obrazek Jana Świerka „Pod oknem” (drukowany w „Słowie Polskim” mały fejtton nr. 131 i 133) i wylęgnać zeń zbawiającą naukę podaną przez autora, doskonałego znawcę tych stosunków.

□ **Bystra pod Białą.** (Kor. wł.) Wypożyczalnia książek Im. Ant. Osuchowskiego, założona niespełna przed pół rokiem, stała się miejscem, z którego rozchodzą się ku nam ożywcze promienie światła i ciepła, nie tego dla ciała, lecz dla naszej duszy. Spośród takich promieni zostawił nam niedzielną odczyt o Kościuszcze, który wygłosił p. Smalec z Białej. To też zebrało się nas wiele i przeszło godzinę pięknego wykładu słuchaliśmy z wielką radością i zajęciem. Myślimy, że na następny obiecany już nam odczyt zbierze się nie 1 1/2 setki, ale więcej ludu, bo za każdym razem, gdy ktoś z Białej do nas przyjedzie, znajduje coraz więcej interesujących się sprawami, o których dawniej mało myśleliśmy.

□ **Stanisławów.** Tyfus plamisty, który tyle nabawił nas strachu, już wygasa. Wszystkie chore osoby na tyfus z niebezpieczeństwa już wyszły, a do pomysłu tego stanu przyczyniła się niewątpliwie energia fizyków powiatowego i miejskiego, z jaką straszną tę chorobę zwalczała. Należy jednak wziąć się do naprawy stosunków sanitarnych w mieście całkiem seryo, a te dopóty będą chromały, dopóki nie zrobi się porządku z kanalizacją i wodą do picia. Rada miejska zasłużyłaby się mieszkańcom Stanisławowa na zawsze, gdyby zechciała się energicznie i naprawdę zabrać do tych spraw żywotnych. Słyszysz się od czasu do czasu o „badaniach” i „studiach”, na które się rzuca po paręset koron, jakby odczepnego, ale na prawdę nie robi się, przynajmniej w kwestyi zaopatrzenia miasta w dobrą wodę, nic.

Księgozbiór Smagłowski, stanowiący ongi cenną bibliotekę, ofiarowaną miastu na własność, obecnie pastwa myszy i pajaków, doczeka się wreszcie jakiegoś takiego uporządkowania. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej zapadła uchwała sporządzenia inwentarza tego księgozbioru, a obowiązkiem ten wziął na siebie radny p. Plecki, który zaprosił do tej czynności na ochotnika odpowiednią siłę. Może zatem dzięki na woływu prasy, marniejący ten księgozbiór powiedzie się nareszcie udostępnić publiczności. Wstyd, że na tak prostą rzecz, dziesiątki lat trzeba było czekać.

Kobieta urzędnikiem kolejowym. Pani Michalina Zielińska, żona em. rewidenta kolejowego, złożyła w ubiegłym tygodniu w tutejszej dyrekcji kolejowej egzamin t. zw. komercyjny. Egzamin telegraficzny i ruchu, przepisane dla urzędników ruchu, złożyła już p. Z. poprzednio a w ten sposób posiadała już zupełne kwalifikacje na urzędnika kolejowego. Zachodzi pytanie, czy będzie mogła z nich p. Z. całkowicie skorzystać?

## Ciemne strony.

Około faktu cudownego ocalenia się 13 górników w Courrières owinęła się już jak śliski, wstrętny wąż reklama. Ajenci Kinematografu zjawili się przed uratowanymi, i zdjęli z nich szereg „żywych fotografii”. W tym celu za zapłatą zrekonstruowano scenę tłumy tłoczącego się około lokalu Towarzystwa „Kropki mleka”, scenę powitania z rodzinami i łez wylewanych przez rodziców ocalonych górników i t. p. Uratowana trzynastka otrzymała za poddanie się tej komedii 1000 franków.

Wogóle ocalonym na każdym kroku robi się nieprawdopodobniejsze propozycje. I tak, od górnika Pruvot, który wraz z Nemym otrzymał krzyż Legii honorowej, a który jako znający kopalnię, był przewodnikiem blakających się, i który zaledwo umie się podpisać, zażądano, ażeby napisał swoje pamiętniki! Wszyscy uratowani zaś otrzymują oferty zaangażowania do teatrów, propozycje wilegiatury w miejscach kąpielowych i rozmaitych posad w wielkich miastach. Jest więc prawie pewnem, że żaden z nich nie powróci już na dno kopalni. Być może nawet, że pewnego dnia Nemy pojawi się na trybunie parlamentarnej? Powiadają nawet, że on już o tem marzy...

Równocześnie poza ścianami zaimprovizowanego szpitala, w którym mieszczono ocalonych, a z którego obecnie już ich wypuszczono, rosło wzburzenie tłumów i szerzył się dalej strajk, także już być może obecnie zakończony, z objawami mniej jeszcze sympatycznego, niż gdzieindziej terroru. I tak n. p. strajkujący oprowadzali górników, którzy pracowali, skutych w łańcuchy po ulicach, kazali im po ulicach przyklekać przed czerwonym sztandarem i wołać: „Jesteśmy łajdacy, jesteście zdraycy, zgnijcie podłemi!” Wzburzone zaś tłumy kobiet coraz gwałtowniej atakowały inżynierów, obwiniając ich, że nieprowadzili dość energicznie akcji ratunkowej i że przypisali im setki ludzi o śmierć. Napadano nawet tych co zjeżdżali do kopalni w celach ratunkowych, lub właśnie, nawpół uduszeni gazami, z niej powracali.

A właśnie z powodu tych gazów, blakających się po kopalni, akcja owa jest bardzo utrudniona. Spuszczający się do jej wnętrza mają nosy zatłakane watą, a przed sobą niosą w koszyku białe myszki, które są niesłychanie wrażliwe na tlenek węgla i za łada pojawieniem się jego giną, zanim człowiek odczuje jego złe działanie.

Najtrafniejsze może zdanie o wybuchu nienawiści do inżynierów i o kwestyi odpowiedzialności w tej katastrofie, wypowiedział znany dziennikarz paryski Ernest Judet w swoim dzienniku „L'Éclair”.

„Dziki wybryk tłumy na nieszczęście mają pewne uzasadnienie w błędach organizacji w Courrières. Śledztwo wdrożono, zanim jednak wyda ono wyniki, fakty obciążające wykazują codziennie więcej niedbalstwa i skąpstwa, które zwiększyły liczbę ofiar. Jest to gorzka lekcyja dla Towarzystw akcyjnych, które wydane są na łup jednemu tylko pożądaniu: jak największej dywidendy za jakąkolwiek cenę. Wszystkie zasoby, które miały służyć bezpieczeństwu górników w Courrières i naukowej ochronie kopalń przeciw systemowi rabunkowemu, przelano do kieszeni akcyonariuszy nieodpowiedzialnych, których anonimowa presja ciążyła na pracy, na inżynierach, na kontroli fachowej, na samym przemyśle. Obecnie są oni podwójnie ukarani przez katastrofę i przez jej następstwa nieobliczalne, ponieważ nikt nie wie, kiedy dawna pomyślność się odrodzi. Jedna anarchia pociąga za sobą drugą...”

## Telegramy „Słowa Polskiego.”

### Z Rosyi i Zaboru.

#### Zabójstwo.

Warszawa. (Tel. wł.) Zabito tu we własnem mieszkaniu b. studenta Tatarowa. Zabitego podejrzewano o stosunki z policyą.

#### Wybory do Dumy.

Warszawa. (Tel. wł.) Robotnicy żyrdowskiej fabryki wzięli udział w wyborach.

Rekawiczki własnego Gorsety w najnowszych fasonach 3934 poleca J. SCHREIBER rękawicznik, Lwów, Hetmańska 6.

**Warszawa.** (Tel. pryw.). Włościanie parafii Kazimierza mała w pow. pińczowskim wysłali do Henryka Sienkiewicza prośbę, aby przyjął poselstwo do Dumy państwowej. Sienkiewicz w obszernym liście podziękował współobywatelom za ufność; z tego zaufania nie może jednak skorzystać, udał się już bowiem dawniej na wyborcę w Warszawie.

Będzie tam trzeba pilnować wyborów i z tego powodu mógłby być wybrany tylko w Warszawie. Ale i tam nie będzie kandydował, gdyż uważa, że potrzebniejszym będzie w kraju niż w Petersburgu. Natomiast, jeżeli będzie Sejm w Warszawie, wówczas z największą chęcią poda się na posła i pokłoni się włościanom o głosy, aby Ojczyźnie służyć, póki mu Bóg życia dozwoli.

#### Regulacya spraw prasowych.

**Petersburg** (P. A.). Dziś pojawił się ukaz carski, zawierający kilka nowych zarządzeń w sprawie prasowej. I tak drukarnie będą w przyszłości zobowiązane, przed wydaniem jakiegokolwiek pisma peryodycznego, przedłożyć władzy prasowej numer próbny. Druki, zawierające ryciny, których ogłoszenie sprzeciwia się ustawie karnej, mogą być skonfiskowane. Wydawca pisma peryodycznego, którego zamknięcie lub zawieszenie sąd zarządził, nie może ani sam, ani za pośrednictwem drugiej osoby wydawać pism peryodycznych, póki ze strony sądu nie otrzyma upoważnienia na to wydawnictwo, albo też póki nie upłynie termin, na który pismo zawieszono. Kto by się temu zarządzeniu sprzeciwił, ma być za pierwszy raz karany grzywną do 6.000 rubli, zaś w razie powtórzenia czynu, aresztem do 16 miesięcy. Tej samej karze podlega drukarz skazany na zamknięcie drukarni, a mimo to prowadzący dalej drukarnię. Kto rozpowszechnia pismo przed otrzymaniem zezwolenia na nie, albo przed przedłożeniem numeru próbnego, ma być karany grzywną. Prócz tego sąd może zamknąć drukarnię na 6 miesięcy.

#### Sytuacja na Węgrzech.

**Budapeszt.** (TBK.) W pomieszkaniu Koszuta odbyła się wczoraj wieczorem konferencja, w której uczestniczyli hr. Andraszy, Aledar Zichy, Toth, Geza Polonyi.

**Budapeszt.** (TBK.) Wszystkie pisma omawiają wczorajszą konferencję między Fejervarym a Koszutem. „Pester Lloyd“ pisze: Niewiadomo, co Fejervary ofiarował Koszutowi albo co zaproponował imieniem korony. Ale cokolwiekby to było, należy je przyjąć, gdyż nawet najgorszy kompromis nie może być gorszym od niebezpieczeństwa absolutyzmu.

Dziennik „Budapest“ zamieszcza artykuł Koszuta p. t. „Nad Rubikonem“, w którym między innymi powiada: „Oby Bóg dał, abyśmy mieli widoki takiego rozwiązania przesilenia, co do którego moglibyśmy się spodziewać, że odpowie życzeniom kraju. Dotychczas niestety takiej nadziei niema. Dotychczas nie uczyniono takiej propozycji, a mówi się tylko o tego rodzaju planie rozwikłania, o którym nie można powiedzieć z góry, czy go naród przyjmie.

„Budapesti Hirlop“ pisze, że podstawą zamierzonego planu załatwienie trudności jest zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania i dodaje: Uważamy za rzecz prawdopodobną, że partya Koszuta przyjmie to, ponieważ jest to dawny punkt programowy tej partyi. Mimo to jest wątpliwem, czy przyjdzie do porozumienia, gdyż niewiadomo, czy usiłowania Fejervary'ego są szczerze.

„Alkotmány“, organ partyi ludowej, oświadcza się teraz stanowczo przeciw przyjęciu propozycji prezydenta ministrów odnośnie do powszechnego prawa wyborczego.

Organ socjalistów „Nepszawo“ chwali bezwarunkowo akcję prezydenta ministrów, zmierzającą ku powszechnemu głosowaniu.

**Wiedeń.** (TBK.) Prezydent min. bar. Fejervary o godzinie 10 rano wrócił z Burgu do pałacu węgierskiego ministerstwa i przyjął posła Gezę Polonyiego, poczem o godz. 12 w południe po raz drugi udał się do Burgu, gdzie został przyjęty przez cesarza na dłuższej audyencji prywatnej.

#### Tunel pod kanałem La Manche.

**Londyn.** (Tel. wł.) Sir William Holland ma zamiar przedłożyć Izbie gmin wniosek o upoważnienie do rozpoczęcia robót około tunelu pod kanałem La Manche pomiędzy Francją a Anglią. Tunel kosztowałby 150 milionów, z czego połowę subskrybowanoby we Francji a połowę w Anglii. Prace nie napotykałyby nieprzezwyciężonych trudności, gdyż tunel poprowadzono pod pokładami absolutnie nieprzenikliwymi. Poczyniono też cały szereg zarządzeń, celem usunięcia zarzutów ze stanowiska wojennego, między innymi ma być urządzony system szluz, pozwalający na zalanie w jednej chwili wodą całego tunelu.

#### Kaplica na Kahlenbergu.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Wczoraj OO. Redemptoryści otrzymali w drodze darowizny od dra Benischko kościół na Kahlenbergu.

#### Nowy pancernik niemiecki.

**Berlin.** (Tel. wł.) Rząd niemiecki zamówił w Kilonii w warsztatach „Germania“, należących do Kruppa, pierwszy pancernik, o objętości 18.000 tonn.

#### Wiadomości krakowskie.

**Kraków.** (Tel. pryw.) Dziś rano obradowały sekcy walnego zgromadzenie Towarzystwa rolniczego krakowskiego i delegatów Towarzystw okręgowych, poczem rozpoczęło się drugie plenarne posiedzenie.

Ks. biskup Nowak, wyjechał dziś rano do Częstochowy.

Dziś rano rozpoczęło się w auli „Collegii novi“, inauguracyjne posiedzenie Związku stowarzyszeń akademickich polskich w Austrii, „Ogniwo“.

Sekcja skarbową rady miasta, oświadczyła się za przyjęciem zbiorów Feliksa Jasieńskiego, do Muzeum narodowego.

#### Z sali sądowej.

### Napad na kasyno sanockie.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się dopiero o godzinie trzy kwadransy na jedenastą, przedtem bowiem odbyła się narada trybunału nad szeregiem wniosków obrony.

Następnie przystąpiono do przesłuchania reszty świadków. Świadkowie inż. Jerzy Jasiński i dyr. Ludwik Eydziatowicz byli na oplatku w czytelni robotniczej, ale nic nie słyszeli o uchwale demonstracji. Na drugi dzień dopiero doszło do ich wiadomości, jakoby robotnicy uchwalili demonstrację. Źródła jednak tej wiadomości nie umieją podać.

Świadek Jan Czajkowski słyszał o demonstracji i widział ją, jednak nie wie, kto brał w niej udział. Świadek, który w śledztwie obciążył jednego z oskarżonych — cofa swe zeznania, twierdząc, że nie mówił tak, jak to napisał sędzia śledczy.

Św. Józef Hanus, żandarm, podczas demonstracji nie był w Sanoku, wrócił dopiero na drugi dzień i z polecenia sądu szukał świadków. Świadek opowiada to co słyszał i to co drudzy słyszeli i jemu opowiadali. Zeznania jego niejasne, oparte na pogłoskach, nie przyczyniły się do wyświeślenia sprawy. Hanus w śledztwie obciążył kilku oskarżonych i spowodował ich aresztowanie, a to na podstawie doniesienia swego konfidenta. Wobec tego, że Hanus nie chce zdradzić nazwiska tego konfidenta, postawił dr. Leser wniosek, aby Trybunał zażądał od komendy żandarmerji zwolnienia świadka od tajemnicy. Prok. dr. Hańczakowski, powołując się na odnośną ustawę, sprzeciwił się wnioskowi obrony.

Św. Wład. Piszczyski, magazynier, był na oplatku w Czytelni robotniczej, ale nic nie słyszał o demonstracji. Poznał kilku oskarżonych, których widział w tłumie.

Św. Jan Bara, kowal, napiwszy się przed śledztwem wina i trochę piwa, bo mu zrobiło się niedobrze, zeznał, że robotnicy podczas każdej demonstracji wysuwają naprzód terminatorów i tych głupszych, a sami trzymają się z tyłu. Skąd, to nic nie może świadek powiedzieć. O demonstracji nic nie wie.

Ostatni świadek powołany w akcie oskarżenia Wład. Fuchs, giser, widział podczas demonstracji kilku swoich kolegów, ale co tam robili i mówili, świadek nie wie.

Z kolei trybunał odmówił wszystkim wnioskom obrony.

Godzina 1 popoł., rozprawa trwa dalej.

### Po zamknięciu numeru.

Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń dziś przedpołudniem się przerwała, wskutek tego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

### Depesze handlowe z 5 b. m.

**Budapeszt,** dnia 5 kwietnia. Pszenica na kwiecień 1906 16'64 do 16'00, pszenica na maj 16'58 do 16'00, pszenica na październik 16'52 do 16'54, żyto na kwiecień 1906 13'44 do 13'50, żyto na październik 13'52 do 13'54. Owies na kwiecień 1906 15'92 do 15'94. Owies na październik 12'62 do 12'64. Kukurudza na maj 1906 r. 13'46 do 13'48. Kukurudza na lipiec 13'66 do 13'68, Rzepak na sierpień 27'70 do 27'90.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty dobre.

Chęć ożywiona.

Uspokojenie silne.

Pogoda: zimno.

**Berlin** 5 kwietnia. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 212'90, Disconto Comandite 189'50.

Uspokojenie ciche.

## NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

**Dr. Marcin Brill** sekund. szpitala powszechnego przyjmuje w chorobach dróg moczowych, wenerycznych i skórnych od 12—1 i od 3—5 Lwów, pl. Akademicki 4. 983

**Dr. Zygmunt Witz** 3609 otworzył kancelaryę adwokacką w Uhnowie.

**Dentysta Dr. Józef MESCHEL** Lwów, ul. Sykstuska 1. 33. — Sztuczne zęby i korony plomby porcelanowe. Wyimowanie zębów. 3710

25 prześlicznych wzorów — poleca najtaniej znana

**Antykwarnia Grunda**

Lwów, Teatralna 16.

3920

**W Marienbadzie** ordynuje jak zwyczajnie radca cesarski 3841  
willa „Wahnfried“ **dr. W. Harajewicz**

## Dentysta Dr. Hugo Dattner

b. kilkoletni asystent kliniki dent. w Berlinie  
ordynuje ulica Jagiellońska 11a.

Plomby porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki. 3370

### Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Dr. Alfredowi BURZYŃSKIEMU okuliście, składam najserdeczniejsze podziękowanie za bezinteresowną opiekę i wyleczenie z ciężkiej choroby oczu wdzięczna 3882

EMILIA BUCZNA.

**Ida Knoll**

Nadworna

**Salomon Weinstock**

zareczeni

Kulusz.

3935

### MAŁY FEJLETON.

#### PIOTR LOTI (Stary koń\*).

W Hiszpanii, w przepyszne słońce lipcowe. Wielka arena, gdzie dwanaście tysięcy rozgorączkowanych, zadyszanych widzów śledzi przebieg śmiertelnych zapasów.

Naprzeciwnie mnie, w oślepiającym blasku słońca, cała strefa gorąca: od góry do dołu olbrzymiego amfiteatru tysiące głów, które zdają się być przyduszone jedne do drugich; szerokie kapelusze, czapki baskijskie, mantyle, białe chustki, które się poruszają, albo wachlarze z czerwonego papieru; a nad całym tym tłumem w krzyczących kolorach, potężne światło hiszpańskiego lata.

Po stronie cieniu, gdzie jestem, tłum więcej dobrany, ale równie zbity — równie roznamietniony starem, narodowym widowiskiem. Za inną i ponademną lożę, gdzie paradują eleganckie senory: wystawa zbytkownych, najmodniejszych toalet, rzędy twarzy matowych, z podłużnemi czarnemi oczami, ładnych przeważnie, pod staroświeckimi mantylami i wysokimi fryzurami, przetykanymi naturalnymi kwiatami.

W powietrzu orgia zgłębku i krzyków; muzyki, jedne na instrumentach dętych, drugie na tamburynach i kobzach, grają naprzemiennie, od czasu do czasu niepokojem tchnąca cisza, dreszcze, które przebiegają jak w febrze; potem, naraz, ironiczne świstanie, albo straszny wrzask tłumów, wstrząsający wszystkim, jak grzmot.

Na długi i rozdzierający sygnał trąbki, trzeci byk wchodzi na arenę, z głową i rogami wzniesionymi w górę, galopuje wspaniały, żwawy, rączy, podobny do jakiejś ogromnej, rozhukanej gawli — i szmer pochwali w tłumie przyjmuje jego piękność zwierza — zapasnika. Pod ciężarem, od stóp do głów, wygalowanych jeźdźców, dwa konie, które upojono owsem, a które za chwilę harcować będą z rozpróty bruchami, odbywają dokoła areny wesoło swój ostatni spacer. A oto torreadorzy, polyskujący złotem, odskakujący to w słońce, to w cień, wspaniali, i oni także; zwinni w ruchach i pełni gracyi, rozpościerają swoje czerwone „kapy“, nad straszny łbem rogatym, unikając śmierci przez skoki w bok, albo, więcej pogardliwie, przez pochylanie w kabiak zgiętych pleców. I byk się dziwi albo się bawi, widząc przed sobą tylko nieuchwytne i ulatujące płaszcze, tylko próżnię, nic...

Z początku, straszne te igrzyska wydają się tylko jakąś ładną, niewinną zabawą; doprawdy, możnaby myśleć, że to najniewinniejsze współzawodnictwo szybkości i zwinności między zwierzęciem i ludźmi, gdyby pozostało z poprzednich walk i złe zasypane trocinami kałuże krwi, nie wskazywały jeszcze miejsc konania, miejsc, gdzie walały się niedawno wnętrzności i rozorane piersi...

Jakiś biedny stary koń, wyczerpany z sił i z pewnością zmaltretowany biciem, pożałowania godne, stare, ślepe konisko, jest pierwszym, którego nie omija cios potężnego zwierza i wywraca się wprost do góry nogami.

Podczas gdy jego jeździec podnosi się z trudnością, on także wstaje, ale w piersiach ma głęboką ranę, która krwią ocieka w słońcu.

Chude boki trzęsą mu się z bólu i ze strachu... Gdzie szukać ratunku, w którą stronę uciekać?... Chwila wahania, — i oto rzuca się z całą ufnością ku człowiekowi, który wyciąga ręce, ażeby go ująć za cugle; rzuca się ku jednemu z tych niegodziwych służalców, używanych w cyrku do najniższych posług, ku jednemu z tych, co w antraktach zatykają koniom wiechciem rany, albo zapychają im wnętrzności i zaszywają szpagatem, ażeby się jeszcze mogły ukazać na arenie i biegać.

Stare konisko czuł się z pewnością zupełnie bezpiecznie, oddając się tak w ręce ludzkie, i jego biedne oczy zdawały się mówić: „To prawda, że biliście mnie często, wy, ludzie, ale nigdy nie rozdarliście mi tak piersi. Myślę, że nie zechcecie mię zabić, prawda? Jestem pokornym zwierzęciem, które może miewało chwile uporu, lenistwa, które jednak tak szczerze dla was

(\*) Z cyklu: „Reflets sur la sombre route“.

Kartki powyższe są do nabycia we wszystkich sklepach papierowych i trafikach we Lwowie i na prowincyi.

**Prof. T. RYBKOWSKIEGO**  
**Kartki Świąteczne**

pracowało swoimi dzielnymi nogami, dziś zbyt zmordowanemu...”

I uspokajał się coraz więcej, w miarę jak słuzałec poprawiał na nim siodło, uzdę, jak udawał, że go pieści, — z miną ciągle drwiącą. W końcu, kiedy toaleta została już przyprowadzona do porządku i kiedy jeździec wrócił znów na swoje miejsce, hultaj, z filuterynym uśmiechem pod adresem sąsiedniej publiczności, założył koniowi na oko przepaskę, ażeby tem pewniej szedł na śmierć, mówiąc do niego coś, jakby:

„Zaczekaj, mój stary, zaczekaj... Zobaczysz co się z tobą stanie, nie bój się...” Oh! z jakąż rozkoszą, gdyby nie żandarmi, z jakąż prawdziwą rozkoszą zdruzgotanym był uderzeniem palki ten uśmiech i całą głowę także nieszczęsnego hultaja!...

Mój Boże, piękne senory, tam w górze, za mną, pochylone na krawędzi łóż! Białe mantyle, czarne mantyle, wysokie grzebienie a la Carmem, i bukiety kwiatów złotych w bujnych czarnych włosach. Co za szkoda, że już tylko tam się ukazują, na krawawych arenach, te stroje z dawnych czasów, tak cudownie dostosowane do delikatnych, białych twarzy, trochę może za tłustych, białych białością bez połysku a gorących, do podłużnych aksamitnych oczu, bardzo czarnych, często zmęczonych i na pół przymkniętych między rdzawymi rzęsami. Co za szkoda, że nie chcą już rozumieć, Hiszpanki, że ten strój głowy dodaje ich twarzy dystynkcji i tajemniczości... Jedna zwłaszcza, młoda kobieta w pełni swojej urody dwudziestu pięciu lat, w jasno niebieskiej sukni, z herbacianymi różami w mantyli i przy staniku, oparta niedbale biodrami o balustradę, pochylona rozkosznie ku arenie, zdawała się być uosobieniem ideału senory brunetki o bladej cerze...

W chwilę potem, biednego konia, z przepaską na oku, zawsze jeszcze dość ufnego, pomimo nieopuszczających go dreszczów nerwowych, doprowadził, ku tem większej swojej hańbie, nicpoń sługus do byka, który mu na całą długość zatopił róg w piersiach.

Prawie u moich stóp, pod przegrodą, gdzie się opierałem, runął na piasek, z wyprótemi płucami, tracąc strumieniami krew, która tryskała za każdym wstrząśnięciem tak, jak woda wytryskuje z pompy. A nicpoń, zawsze ten sam nicpoń, pośpieszył, pośpiechem będąc, zedrzeć z niego uzdę, ażeby ją znów założyć na inne zwierzę-męczennika, kalecząc mu wędzidłem za-

umierające wargi. Potem, kiedy tłum przecież się dopominał, ażeby go dobito, wrócił jeszcze nicpoń do niego i zaczął mu gościć w mózgu dziurę jakimś starym nożem, przyczem słyhać było zgrzyt żelaza po czaszce. Żadnych jęków, żadnych skarg: konie konają w milczeniu. Konwulsyjne drgnienie nóg i nic więcej; zboliała głowa opadła na ziemię; nagle, zaczął się dla niego spokój najwyższy, wieczna bezczynność...

Ah! skończył, ten, przynajmniej! Wolny od wszystkiego, stał się rzeczą, której nikt już nie będzie mógł zadawać cierpień.

A ja, co nie skończyłem jeszcze i sługus nie przyjdzie z pewnością założyć mi opaski w grozę przejmującej chwili, przeniosłem moją litość na samego siebie i czułem się więcej pożałowania godnym, niż ten koń nieżywy.

Potem, przypominając sobie, że to jedynie nie myli, co jest pięknem fizycznym, co jest czarem i zachwytem oczu, odwróciłem się od areny, ażeby podnieść głowę ku uroczej senorze w jasno niebieskiej sukni, w białej mantyli na głowie, z bukietem róż herbacianych...

TI. Z. KŁOŚNIK.

## Dział ekonomiczny.

**— Abonamentowe karty kolejowe.** Wprowadzone z dniem 1 stycznia 1906 zmiany w systemie kart abonamentowych na austriackich kolejach państwowych nie odpowiadają w zupełności potrzebom i uzasadnionym życzeniom podróżującej publiczności, a w szczególności kół handlowych i przemysłowych.

W szczególności postawiony przez „Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego” wspólnie z „Bund österreichischer Industriellen” w r. 1904 postulat, aby karty roczne wydawano nie na rok kalendarzowy, lecz na rok od dnia wystawienia karty, nie znalazł uwzględnienia, mimo to, że takie karty abonamentowe zaprowadzono z 1 stycznia 1906 w Węgrzech. a na swajcarskich kolejach są one od lat trzech w uży-

ciu z korzyścią nie tylko dla podróżującej publiczności, lecz także dla finansów kolejowych.

Dalej wprowadzono obok dotychczasowych kart rocznych tylko jeszcze karty półroczne, a nie wprowadzono kart kwartalnych, co przy częstej nieraz zmianie podróżujących handlowych miałooby znaczenie dla właścicieli firm handlowych i przemysłowych, a równocześnie byłoby silnym bodźcem do zaopatrywania się w karty abonamentowe wogóle.

Wreszcie ustanowiono na karty półroczne ceny za wysokie, bo wynoszące prawie dwie trzecie cen kart rocznych.

Wobec tego widział się „Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego” zniewolonym, na nowo poruszyć wszystkie te kwestye w memoryale, przedstawionym ministerstwu kolejowemu, prosząc równocześnie o poparcie ministra Pięta, krajowe Izby handlowe i przemysłowe, krajowe Dyrekcyje kolei państwowych oraz centralne Związki przemysłowe w Wiedniu.

### Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 5 kwietnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 8.10 do 8.25. pszenica na terminy 0— do 0—. Żyto gotowe 5.60 do 5.80. żyto na terminy 0— do 0—. Owies obrotowy gotowy 6.90 do 7.20. Owies obrotowy na terminy 0— do 0—. Jęczmień pastewny 6— do 6.30, jęczmień browarniany od 6.60 7—. Rżepak nowy 13— do 13.25. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 6.75 do 7.25. groch do gotowania 8.50 do 10—, Wyka 8.50 do 9—. Bobik 6.50 do 6.80. Hreczka — do ——. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do ——. Chmiel nowy za 56 kilo — do ——. chmiel stary za 56 kilo — do ——. Koniczyna czerwona 45— do 60—, koniczyna biała 45— do 55, koniczyna szwedzka 75— do 90—, Tymotka 22— do 26—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 32.75 do 33—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 17.75 do 18—.

Owies wykazuje dalszą zwyżkę cen, inne produkty notują niezmiennie.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

# LYSOFORM

jest najdoskonalszym środkiem dezynfekcyjnym teraźniejszości, nietrujący, przyjemnej woni, w roztworze niemal bezwonny, zabija wszelkie bakcyle, nie naruszając białiny i skóry. Do mycia ran, skaleczeń, wrzodów i jako środek ochrony przeciwko wszelkim chorobom zaraźliwym, niezbędnym jest w każdym domu. Lysiform usuwa szybko i pewnie nieprzyjemny odor i pot. Do nabycia w każdej drogerii i aptece po 80 hal. flaszka. Wprowadzony w przeważnej części szpitali krajowych i zagranicznych. 3805

**Całkowita lista ciągnięć** wylosowanych w ciągnięciu odbytem dnia 26 marca b. r. w obecności król. notaryusza i z zachowaniem wszelkich ustawą przepisanych formalności a w d. 1 października br. płatnych

|                                                                               |                    |
|-------------------------------------------------------------------------------|--------------------|
| 4 <sup>0</sup> / <sub>10</sub> -wych w nomin. wartości wypłacalnych           | } obligacyj komun. |
| 4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> <sup>0</sup> / <sub>10</sub> -wych              |                    |
| 4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> <sup>0</sup> / <sub>10</sub> -wych z 10% premią |                    |
| 4 <sup>0</sup> / <sub>10</sub> -wych z 5%                                     |                    |

## Peszteńsko-węgierskiego Banku komercyjnego

w BUDAPESZCIE, znajduje się w urzędowej części „Wiener Zeitung” z 1 kwietnia br. i w „Deutscher Reichs- und königl. preussischer Staatsanzeiger” z 4 kwietnia br.

**Listy ciągnięć** otrzymać można bezpłatnie przez podpisany instytut, jak i przez wszystkie znane banki, bankierów i kantory wymiany krajowe i zagraniczne, gdzie są również do przejrzania szczegółowe prospekty, oraz gdzie płatne kupony i wylosowane obligacje bez potrącania kosztów wykupywane być mogą.

**Peszteński węgierski Bank komercyjny w Budapeszcie.** 3620

## Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca świeżo wyszłą z druku:

**LOGIKĘ OGÓLNA, czyli teorię poznania i LOGIKĘ FORMALNA** przez W. Lutosławskiego.

**Cena w oprawie kor. 4.50.**

Dzieło to jest najobszerniejszym opracowaniem logiki formalnej w polskim języku, zawiera sto kilkadziesiąt zadań logicznych z rozwiązaniami, a teoria poznania oryginalnie opracowana z punktu widzenia polskiej filozofii.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 3516



**Maszyny do szycia i haftu**

poleca od 32 lat znany P. T. Publiczności

**SKŁAD MASZYN**

**J. Iwanickiego**

mechanika i specjaliści

we Lwowie, Hotel George'a.

Nauki szycia i haftu udziela bezpłatnie firma — agentów nie posyła. — Cenniki darmo i opłatnie. 3036

**Popierajmy przemysł krajowy!**

Znana pierwsza fabryka makaronów Mikołaja Ludwiga następcy Lwów-Bogdanówka, poleca swoje wyroby, prześciga je w dobroci i smaku wszelkie wyroby włoskie a nawet domowe, po nader przystępnych cenach. 3540

Jan Jarzyna, jubiler i złotnik poleca bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych po najniższych cenach. Lwów, pl. Maryacki 10. 3039

Rządowo uprawn.  
**Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych**  
pod firmą 15  
**K. Rząca i Chmurski w Krakowie**  
ul. św. Gertrudy 1. 4  
wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

**Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: flowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogeriach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.

**Każdego miesiąca** jedno lub dwa ciągnięcia.

Główna ogólna wygrana w jednym roku 2,810.000 fr. w złocie i 240.000 koron daje poniższą ceną grupą losów co roku w 18 ciągnięciach.

Grupa losów 1. 416.  
1 los turecki  
1 los austr. czerw. krzyża  
1 los włoski czerw. krzyża  
1 los węg. czerw. krzyża  
1 los budowy tunelu  
1 los dobrego serca „Josziv”

Dajemy wymienionych 6 losów w ratach miesięcznych po kor. 12 najtaniej. Prawo gry następuje po nadesłaniu pierwszej raty zapomocą przekazu pocztowego. 3355

Kantor wymiany, dom bankowy i wielki dom handl.

**L. Herber**

— Berne (Morawa) —  
Wielki plac 3.

**Warszawska Fabryka gorsetów**

**„Karolina”**

— Lwów, Pasaż Hausmana —  
poleca wielki wybór

**Gorsetów**

najnowsze kroju  
**z prostą brylą.**

Zamówienia skutecznia się w ciągu 24 godzin. 78

**Qwoc odświeżający i przeczyszczający**

BARDZO PRZYJEMNY W UŻYCIU PRZECIWKO

**ZATWARDZENIU**

HEMOROIDOM, ŻÓŁCI, ZAPALENIOM KISZEK I ŻOŁĄDKA

**TAMAR INDIEN GRILLON**

prawdziwy TAMAR INDIEN GRILLON aptekarza w Paryżu sprzedaje się w pudełkach po 12 i po 6 pastylek.

Wymagać należy się, aby na każdym pudełku i na każdej pastylce był napis E. GRILLON. W PARYŻU, 33, rue des Archives i we wszystkich aptekach

Sprawa aktualna. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

**Głos do mieszkańców miast!**

(Nasze miasta, mieszczaństwo i przemysł). 3563

Napisał EDMUND LIBAŃSKI.

Nakład „Przemysłowca”.

Cena 20 hal.

**Kawa palona**

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

**codzień świeżo palona**

pół kilo kawy palonej po 1.60, 1.80, 2.20, 2.40 i 2.80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 126

Poleca handel herbaty i kawy

**Edmunda Riedla**

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

## TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We czwartek dnia 5 kwietnia 1906.

## DRUCIARZ

operetka w 3 aktach W. Leona, przekład A. Kitzmiana, muzyka Fr. Lehara.

Początek o godzinie 7½ wieczór.

**Colosseum** Hermanów. — Od 1 do 15 kwietnia: 100 oryg. scen z rewolucji w Rosji, La Vampa, święte egipskie tance. Elektryczny teatr sztucznych ludzi, 10 nowych sensacji! W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o 4 i 8. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płonna, ul. Karola Ludwika 9. 2618

## Filharmonia lwowska

w sobotę 7 kwietnia 1906

odbędzie się odbędzie się

25-ty KONCERT FILHARMONICZNY

Zdzisławy Setmajerówny pianistki.

— Bilety sprzedaje kasa Filharmonii. — 3601

Zapraszamy

# Culler'a

SZWAJCARSKIE  
CZEKOLADY  
MLECZNEJ  
NAJWIĘKSZY ODBYT  
NA ŚWIECIE

# WAPNO

budowlane i nawozowe

najlepszej jakości zawsze świeże z własnej fabryki w GLINIEJ NAWARYI poleca po cenie przystępnej

## Elster i Gottlieb

— — dawniej — — 3871

Selcer, Bolland i Elster  
Lwów — ulica Ochronek 9.

## Reumatyzm — Gościec — Nerwobole

i t. p. cierpienia usuwa w bardzo krótkim czasie przez pp. lekarzy polecany znakomity środek, zwany

## „Antirheumaticum“

Cena flakonu 2 korony.

— JEDYNY SKŁAD WYSŁEKOWY —

## SZYMON HAY

aptekarski c. i k. dostawca nadworny we Lwowie. 2124

## FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH

## Henryka Hrabiego Starzeńskiego

w Hnizdyczowie

wyrobia dachówki cementowe patentowane różnokolorowe glazurowane i nieglazurowane, w różnych formatach. Posadzki i chodniki cementowe w różnych kolorach i deseniach. Przepusty i rury we wszystkich rozmiarach. Żłoby i koryta w dowolnej długości. Kominy, schody, nagrobki, słupy graniczne, jakoteż wszelkie roboty wchodzące w zakres przemysłu cementowego.

Telegramy: Fabryka Hnizdyczów, Kochawina.

Poczta i kolej na niżej.

3037

Krótko i węzłowato!

Za połowę



cenę katalogową, nawet przy kupnach drobnych dostarczamy Panu wszystkie. Stąd kosztują rowery po zł. 40. Od zł. 47 począwszy, zupełnie wolne od cła loco, austr. punkt wysyłkowy. Kółko wolno biegn. o 2 zł. więcej. Rowery Multiplex z 6-letnią gwarancją na piśmie. Płaszcze zł. 2.40, 2.60, 2.80, weże powietrzne zł. 1.50, 1.70, 2.10 z pisemną gwarancją. Siodła zł. 1.—, pompki nożne 50 ct. Koruszki, osie itd. do każdego systemu zadziwiająco tanio. Wspaniały katalog darmo i bez kosztów porta. Zapraszamy nawet do sprzedaży okolicznościowych póżukiwani. Boczny zarobek.

„Multiplex Fahrrad-Industrie“, Berlin 36, Gitschiner-Strasse 15.

## Wózki dla dzieci



wyroby koszykarskie i bambusowe w olbrzymim wyborze, bajecznie tanio poleca

FABRYKA

A. KONIEWICZA  
Lwów, ul. Batorego 1. 12.  
Cenniki franco. 3422

Gródki zakłada, oczyszcza, dekoruje i stale pielęgnuje, również rysuje plany Ogrodnicze, ul. Śniadeckich 1. 6. 3342

## Wielki inwentarz budowlany

nienagannie sporządzony, na składzie na prowincji znajdujący się, składający się z 3.000 m. szyn, 400 wózków rolowych, 50 zwrotnic, 6 lokomotyw, 3 lokomobili, kranów parowych i ręcznych, pomp, tzw. Sandquetschen, Lehrsöhnen, Bohrstahl, wraz z wszelkiego rodzaju narzędziami budowlanymi z powodu ukończenia budowy i opróżniania placu w całości lub częściowo nadzwyczaj tanio do sprzedania. Zgłoszenia pod znakiem „Platzraum 355“ p. rest. Wiedeń — tylko za kwitem.

Nigdy jeszcze rowery i ich części składowe



rownie wybitnej jakości nie były tak nadzwyczajnie tanio sprzedawane. 1900 nowa „Atylla“ szeroko rozpowszechniona i ogólnie za znakomitą uznana marka z wewnętrznym łutowaniem, łożysk, dzwonek, Continental pneumatyki, latarnia acetylenowa, dzwonek, narzędzia, rzetelna gwarancja tylko K. 120.—; damski rower K. 115.—; z kołami wolno biegnącymi i bremzą do cot. marka „Torpedo“ K. 24.— więcej. Używane rowery, bez zarzutów, kompletne K. 50.—, 70.—, 85.—. Świeże, nowe weże K. 4.— i 5.—; płaszcze K. 6.—, 7.—, 8.—, 9.—; francuski K. —60.—, —80.—; pompki ręczne K. 1.—; lampy olejne K. 2.—; lampy acetylenowe K. 3.—, 4.—; Szarlach K. 650.—; puszkę karbidu K. —50.—; pedały K. 3.60 i K. 4.—; taktier emaliowy K. —65.—; siodło K. 3.50; filc na siodło K. —20.—; torbę trójkątną K. 1.50; torbę ramową K. 3.50 i zw. Rucksack K. 4.—; tregier na pakunki K. 1.20; t. zw. „Huppen“ K. 2.—; dzwonek skombin. z kołem K. 2.50; zwykły dzwonek K. —60.—; dzwonek zegarowy K. 2.—; oliwarka K. —20.—; pompa nożna K. 2.50; klipsy K. —60.—; trzy-madło widel do latarni K. —60.—; zamek do roweru z tarczą K. 1.50; postument pod rower K. 2.50; rekojesci korkowe K. —60.—; pajęczki K. 2.—; szczotka do roweru K. —25.—; trzy-madło do zegarka K. 1.—; „Mos. bergschlüssel“ K. 1.—; puszkę reparacyjną K. —80.—. Wysyłka za pobraniem. Cennik franco. Specjalny katalog wszystkich istniejących składowych części roweru za 50 halizową markę

M. Runabakin

Wiedeń, IX/1. Lichtensteinstr. 23.  
Założ. 1875. 3349

## Drzewka owocowe

w wyborowych gatunkach z dobrych odmian szkółki państwa DZIKÓW  
sprzedaje wyłącznie

## MICHAŁ KUBICA, Tarnobrzeg

po cenach bardzo przystępnych — przy większych zamówieniach naraz znaczny opust.

3374

Cenniki opłatnie i darmo.

## Tanie, dobre zegarki z 3-letnią pisemną gwarancją



Prawdziwy srebrny remontar stempl. w c. k. urzędzie probierczym z cyferblatem z emalii, z wskazówką sekundową, dokładnie uregulowany K. 7.60, z podwójną kopertą K. 11.50, z werkiem kotwicznym systemu Roskopf K. 10.—, ten sam z podw. kopertą K. 13.50. Zegarki damskie złote i srebrne w najw. wyborze. Wszystkie zegarki są dokładnie obciążone, to i najdokładniej uregulowane, na co dajemy rzetelną, 3-letnią pisemną gwarancję. Zadnego ryzyka. Zamiana lub zwrot pieniędzy wedle woli. Wysyłka za pobraniem przez firmę

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr. 452 (Czechy)

c. k. sądownie zaprzysiężony taksator. Pierma moja odznaczona została c. k. austriackim orłem państwowym, złotymi i srebrnymi medalami wystawowym i z 1900 pism dziękczynnych z wszystkich części świata. — Założ. 1887. Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 1000 rysunk. wysyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

## Feller Elsa-Fluid

3795

Zostający pod ochroną tej marki Feller Fluid wzmacnia osłabione oczy, nerwy, mięszoły, dżiasta, leczy bóle podagryczne i reumatyczne i usuwa bóle głowy itd. 12 małych albo 6 flaszek podwójnych opłatnie kor. 5. Zamówienia proszę adresować do Feller'a w Stubiicy, Centrala nr. 266 (Krocyca).

## EAU DE COLOGNE DE BRAZAY

Ideal wszystkich pachnideł najchłubniej doświadczony środek toaletowy.

## Brazay'a wódka francuska

niezbędny środek domowy.

## Brazay'a mydło „Franzbranntwein-Seife“

nadaje cerze Isnącą białość, delikatną świeżość młodości skórze. — WSZĘDZIE DO NABYCIA. 3672



— Na sezon letni —

polecam:

## Skład kapeluszy

P. &amp; C. Habiga

miękkie i twarde po 4.75 zł. 3481 5.50 i 6 zł.

Tadensz GÓRSKI

Lwów, plac Maryacki 8.

## PATENTY

na wynalazki wydobywa

## S. Dzbański

przysięgły rzecznik

patentowy 8

WIENIEŃ VII.

Lindengasse 2

w pobliżu c. k. urzędu patent.

Sworn Patent-Attorney



ROWERY pierwszej marki „Heliar Premier“ — poleca najtaniej

Föbus Rosenmann, Lwów  
ul. Karola Ludwika 27.  
3151

Niezbędny w pralni i kuchni.

!! Największy z postępów nowoczesnych !!

to stynny

proszek do prania Minlosa

Jak jeden mąż wiszą na nim miliony.

Prawdziwy tylko z tym znakiem ochronnym.

Do nabycia w drogeriach i handlach kolon., aptekach i handlach mydeł. 251

Engros u L. Minlos'a w Wiedniu, 1 Mölkerbastei 3.

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą



## Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel

## W. ADAMOWICZA

w BRODACH (na pograniczu rosyjsk.)

Familiarna bardzo dobra zł. 1.40

Melange de Moskau w or. op. 2.50

Imperial cesarska w or. op. 3.50

Okruchy z najl. herb. kwiat. 1.20

Z Brodów! Kawa Ceylon palona gorącym powietrzem ½ klg. złr. —80 i 1.10.

## Pigułki Pserhofer'a

prawdziwe tylko gdy przepisane czerwonym kolorem „J. Pserhofer“.

Od czasów cesarza Józefa, zatem przeszło od 120 lat, jako najstarszy bez bólu oczyszczający środek domowy znane i używane przez wielu lekarzy zalecane przy wszelkich następstwach 119

## złego trawienia i zatkania

1 pudełeczko z 15 pigułkami K. —42

1 rulon z 6 pudełeczkami „ 2.10

Za poprzednim przesłaniem należytości kosztuje wraz z przesyłką bez kosztów porta:

1 rulon K. 2.60 4 rulony K. 8.90

2 rulony K. 4.70 5 rulonów K. 10.50

3 rulony K. 6.80 10 rulonów K. 18.50

Jedyny wyrób

## J. Pserhofer'a apteka

WIENIEŃ, I. SINGERSTRASSE Nr. 15.

# Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone. Administr. „Słowa Polskiego”.

**Mechanik**, który naprawia specjalnie kasy kontrolne z fabryki „National Cash Register” mieszka Kochanowskiego 84, Lwów. Adres: „Mechanik”. 3911

## Wychowanie i nauka

**Zamożnych** za skromnem wynagrodzeniem, a bardzo biednych bezpłatnie przygotowuje do „Intelligenzprüfung” p. r. „Sumiennosc”. 3567

**THE BERLITZ SCHOOL** Szkoła nowożytnych języków ul. 3-go Maja 2. Franc., angielski, niemiecki, polski. Wpisy codziennie. 3333

**Dla gimnazjalistek** internat, przygotowanie do egzaminów wstępnych, Bielska, ul. Ossolińskich 8. 3040

## Posady poszukiwane

**Kandydat notaryalny** poszukuje posady. Zgł. pod „Sulima” post.-rest. Bochnia, 3435

**Dozorca domu** żonaty, najlepiej bezdzietny, potrzebny ul. Gołębia 11. 3927

**Młodzieniec** inteligentny, dobry rysownik z odpowiad. wykształceniem przyjąłby najchętniej posadę praktykanta lasowego. — Łaskawe zgłoszenia pod „A. P.” adm. „Słowa Pol.” 3908

**Z powodu śmierci** chlebowodawcy poszukuje posady wdowa inteligentna w średnim wieku bezdzietna do starszego pana lub wojskowego zajmującego się domem, kuchnią, dziećmi. Zgłoszenia: ul. Krakowska 6, II p. drzwi 5. 3907

**Starszy człowiek** poszukuje posady do chorego pana. Zgłoszenia pod J. B., Lwów poste rest. 3906

**Zarządca lasów** z złożonym wyższym egzaminem państwowym mówiący po polsku i po czesku, na niewypowiedzianą posadę w większych dobrach w Czechach obeznany z wszelkimi gatunkami gospodarstwa lasowego i służby administracyjnej, w wieku lat 48, żonaty, szuka miejsca zarządcy lasów, nadleśniczego itp. O łaskawe zgłoszenia uprasza się do Admin. „Słowa Polskiego”. 3893

## Posady załatwowane

**Pisarz ekonomiczny** z rutyną znajduje zaraz umieszczenie w gospodarstwie. Brzozdowiec. — Zgłoszenia pisemne pocztą Brzozdowiec. 3582

**Koncyplenta** z praktyką prowincjonalną poszukuje adwokata Pięsk w Mościskach. Oferty z podaniem płacy, czasu i miejsca praktyki. 3629

**Adwokat dr. Berlstein** w Delatynie poszukuje rutynowanego koncyplenta obeznanego z praktyką prowincjonalną. 3836

**Adwokat Falk** w Drohobyczu poszukuje rutynowanego koncyplenta. 3623

**Pomocnik gospodarczy** lub ekonom w sile wieku, kawaler, Polak z niższą szkołą rolniczą z kilkuletnią praktyką w podolskich gospodarstwach zaraz potrzebny. Odpisy świadectw pod Zarząd dóbr Gniłowodów p. Wiśniowczyk. 3858

**Fachowo** wykształcony zarządcą tartaku parowego poszukiwany od 1 lipca b. r. Zgłoszenia przyjmuje St. Milewski, Lwów, Kopernika 38. 3384

**Adwokat** we Lwowie poszukuje koncyplenta do zastępstwa na przedpołudnie. Zgłoszenia biuro dzienników Pasaż Hausmana. 3925

**Zarząd** dobrać Naroł pocztą z łaskawym leśniczym z niższym egzaminem. Odpisy świadectw jakoteż niższy egzamin wymagany. — Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 3913

**Adwokat Halpern** w Brzeżanach przyjmie rutynowanego koncyplenta 1 maja 1906. 3926

**Kancelarya adwokacka** na prowincji poszukuje koncyplenta. Honorarium miesięczne 250 Kor. Zgł. w admin. Słowa pod „Adwokatura”. 3909

**Piastunka** do jednego dziecka starsza osoba potrzebna. Zgł. w Administ. Słowa pod „Piastunka”. 3904

**Notaryusz** Hanusz w Bochni poszukuje zaraz kandydata notaryalnego z uzdolnieniem do substytucji i z praktyką notaryalną od 6 do 10 lat. 3912

## Artykuły spożywcze

**Miód** pszczołny, lipcowy, tegoroczny, patokę, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych już z opłatą pocztą za 6 koron. Zarząd dóbr ziemskich Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 2794

**Kalafiory** piękne róże 50 hal., szpinak, bruksele, rzodkiewkę wysyła jaknajtaniej Antoni Klimowicz, Lwów, (Proszę dokładnie adresować). 3395

**Cukiernia Krakowska** Troczińskiego, Lwów, ulica Fredry poleca znakomite ciasta świąteczne po koronie, torty po guldenie, ciastka po 3 centy, baranki, piśanki od 10 ct., karmelków funt 40 ct., pomadek 80 ct., czekoladek guldena. 3875

**Szkoła Gospodarstwa Domowego** wydaje obiady domowej, zdrowej i na zadania wykwinnej kuchni. Także przyjmuje zamówienia wszelkiej diety dla chorych. Blizsze wiadomości w biurze Towarzystwa, Chorążczyzna 6. 194

**Znakomity wikt domowy** (także do menażek) i tylko dla zamożnych w pensjonacie „Mignon”, Kraszewskiego 1, I p. 2627

**Likiery** sporządza sobie każdy sam, oszczędzając przytem 50% zapomocą esencji „Monopol”. Główny skład drogerii MENKESA, Lwów, Kazimierzowska. Cenniki i przepisy darmo. 3258

**Kury** ff. znakomite utulone, duże, tłuste, cięzkie, czysto oskubane i sztucznie wypatroszone, kury do pieczenia i na rosół sztuka opłatnie do każdej miejscowości zł. 1-30 (przesyłka próbną 5-kiłowa z 3 sztukami zł. 3-90). Nadejście w stanie świeżości gwarantowane L. Altneu, Podwoleńszka 5. 3619

**Kupno i sprzedaż** Fortepian krótki reform, krzyżowy, mahoniowy z francuską mechaniką pierwszorzędnej firmy, który kosztował 1200 zł. teraz za połowę ceny sprzedam. Łyczaków 4. Hanak. 3848

**Kazymierz** wysprzedaż repetyerów kieszonkowych samobijących Gajewski zegarmistrz, Sykstuska. 3933

**MYORF**. Ulepszone kopaczki do wydobywania torfu tania do nabycia. Stupnicki, Zółkiewska 79, Lwów. 3928

**Jaja** rasy Kochinichskiej brunatne, żółte, białe — sztuka jedna 10 halerzy mniej niż 20 sztuk nie wysyła się. Zarząd dóbr Tustobady poczt. w mieście. 3894

**Drzewka** owocowe, krzewy ozdobne, tnie, kwiaty zimotrwałe itd. sprzedaje po bajecznie niskich cenach zakład ogrodniczy A. Kaiser, Lwów, Zamarska 1. 300 3903



**Para koni** z wozem wskutek wyjazdu na kwartał do wydzierżawienia. Administ. T. K. 3915

**Wikliny** koszykarskiej gotowej i z najbliższego zbioru kupi każdą ilość Muzeum przemysłowe w Rzeszowie. 3932

**50 pni** pasieki wraz z całym urządzeniem do sprzedania. „Roman” poste r. Zadzwoń. 3929

**Psy** różnych ras, zbytkowne i użytkowe oraz psy do stróżowania — na sprzedaż. Hahn, ul. Skarbowska 36, drzwi 8. 3611

**Pierwszy krajowy zakład** wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jakielłowska 2, I p. 3584

**Kartofle** Imperatory, Gracye, Lucyaly, bardzo ładne do sprzedania tylko w większych ilościach po 3 kor. za 100 kg. loco Łuka, poczta i stacya Złoczów. 3293

**Słynne Christoffa** z Paryża srebrne stołowe poleca Jan Wojtych, Lwów, ul. Akademicka 8. 3296

## Na Reumatyzm

jako znakomite nacieranie uśmierdzające bóle, poleca: Linimentum mentholi bals. comp. **NERWOTON**, jedyny skład wysyłkowy apteka H. RUBLA, przedtem Z. Ruckera we Lwowie. Cena za flaszkę 80 hal. 1381

**Zakład hodowli ryb** zarządca dóbr Osiek oferuje do stawu wiosenną, stacya Oświęcim, Galicya: galicyjskie karpie królewskie do zarybiania 100 ctn. dwuletnich, po 75 do 120 sztuk na cetnar; 20 ctn. dwuletnich, po 150 do 240 sztuk na cetnar; 150.000 sztuk jednorocznych wielkości 6 do 10 cm. Zapytania należy zwracać do Zarządu dóbr Osiek, pocztu Oświęcim, albo do handlu ryb: Joh. Runk's Nachfolger, Opawa. 3455

**Motor** gazowy Langen & Wolf 2 HP. używany jest tania, za koron 500, do sprzedania. Blizszej wiadomości udziela H. Hamel we Lwowie ul. Hetmańska 22. 3905

**Najmodniejsze kapelusze** damskie i dziecięce poleca nowo otworzony magazyn „EMILIA” ul. Kopernika 1. 8. 3892

## NOWOŚĆ

**Talerzyki** na święcone jaja i piśanki wykonane w fabryce malowania na porcelanie

**Kazimierza Lewickiego** c. k. nadw. dostawcy we Lwowie.

Do nabycia w handlu porcelany pl. Maryacki 1. 10. 3878

**Proszę** żądać! gratis i franko mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 rysunków zegarków towarów srebrnych i złotych

**Hanns Konrad** Pierwsza fabryka zegarków w Brüx nr. 451 (Czechy). Prawdziwy niklowy Roskopf tylko kor. 4, 3 sztuki k. 11-50. Żadnego ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy podług woli. 3214

**Realność** większą w drugiej dzielnicy nadającą się na fabrykę lub większe przedsiębiorstwo sprzedam. Rauch, ul. Józefa 5. 3883

**Mieszkania i sklepy** Poszukuję osobnego pokoju z całym utrzymaniem w śródmieściu. „Ch. J.” Biuro Plohna. 3835

**Najlepsze nasiona** polne, warzywne, pastewne poleca 3873

**M. Woliński** Lwów, pl. Maryacki 8. Nażądanie cenniki franco.

**W. CZERWIŃSKI** we Lwowie — ulica Halicka 1. 4 —

**MAGAZYN** Drobiazgów Damskich

poleca najtaniej:

Wstążki, Koronki, Parasolki. Paski, Rękawiczki, Pończochy, Welony, Taśmy, Krepa angielska, Perfumerya. 3890

## Interesy handlowe

**Kredyt osobisty** dla urzędników, oficerów, nauczycieli itd. Samoistne konsorcya oszczędnościowe i pożyczkowe stow. „Beamten-Verein” udzielają na warunkach jaknajbardziej umiarkowanych także na długoterminowe spłaty pożyczek osobistych. Agenci wykluczeni. Adresy konsorcjów podaje się bezpłatnie: Zentralleitung des Beamten Vereines, Wien, Wipplingerstr. 25. 3679

**Wydzierżawie** majątek ziemski 300—400 morg, w Galicyi Zachodniej blisko miasta ze szkołami średnimi na lat 9 do 12. — Zgłoszenia wraz z wykazem i warunkami: Obszar dworski Biskupiec p. Czchów. 3625

**6000** koron na hipotekę lwowskiej realności czynszowej. Wiadomość u adwokata dr. Milenckiego we Lwowie ul. Hetmańska 12. 3880

## Nieruchomości

**Kupię** zaraz majątek ziemski, Tadeusz Godlewski, Dołhe pocztu Morszyn. 2925

**Dwie parcele** budowlane na Kordeckiego, dwie parcele na 29 Listopada 15 i trzy parcele na ul. Kochanowskiego obok Weterynaryj sprzedam. Selzer, Kazimierzowska 7. 3834

**460** sążni kwadratowych pod budowę przy ul. 29-go Listopada, o dwu frontach w całości lub częściowo korzystnie do nabycia. Zgłoszenia pod „Fes” Admin. Słowa pol. 3473

**100** morgów gruntu — sprzedam z zasiewami i budynkami. Blizszych informacji udzieli Przełożoneństwo obszaru dworskiego w Dobie p. Wojniów. 3628

**Realność** ul. Św. Marcina 29 z budynkami do celów przemysłowych jest do wydzierżawienia lub sprzedania. Wiadomość: Dr. Zapłatański sędzia, Mikołajów nad Dniestrem. 3572

**Kamienica** 2-piętrowa, wolne lata do sprzedania. Zgłoszenia: sw. Józefa 6, I p. 3901

**42** morgów czarnoziemiu podolskiego z folwarkiem w Rosochowcach obok Tarnopola oraz realność parterowa z 2 morgowym ogrodem we Lwowie ul. Janowska do sprzedania, Skórka, Janowska 27. 3899

**Realność** większą w drugiej dzielnicy nadającą się na fabrykę lub większe przedsiębiorstwo sprzedam. Rauch, ul. Józefa 5. 3883

**Mieszkania i sklepy** Poszukuję osobnego pokoju z całym utrzymaniem w śródmieściu. „Ch. J.” Biuro Plohna. 3835

**Bardzo wielka** piwnica betonowana koło stacyi Lwów-Kleparów jest do wynajęcia, wiadomość u p. Krebsa, ulica Batorego 7. 3837

**Pensjonat** Familienheim we Wiedniu IX, Lackierergasse 5, I piętro, drzwi 9, w pobliżu Schottentor'u, szpitala powszechnego i Uniwersytetu poleca pokoje umeblowane i gabinety z utrzymaniem lub bez. Wszelkie wygody, ceny umiarkowane. Mówi się też po polsku. 3914

**4 i 5** pokoi z przynależnościami do wynajęcia przy Hofmana bocznej 8. 3917

**Piwnica** betonowana zaraz do najęcia pl. Smolki 5. 3930

**Staszica** 8, 4 pokoje, przedpokój i kuchnia zaraz do wynajęcia. 3918

**4** pokoje, przedpokój kuchnia wysoki parter, I maja, willa wśród ogrodów, ul. Cytański 9 obok Ossolineum. 3921

**Sliczna willa** z ogrodem, z komfortem budowana do najęcia lub sprzedania. Ul. Szymonowiczów 7 (boczna 29 listopada). 3922

**Piękny lokal** sklepowy z ubikacjami Akademicka 14. 3895

**Do najęcia** Ochronek 9 A. W parterze od 1 maja 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienka z przynależnościami. Na II p. od 1 czerwca 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka z przynależnościami. Ogłądać można od 12—1 i od 4—6. 3884

## Doniesienia różne

**Pożyczki** bardzo korzystne na I i II miejsce hipoteczne do 3 1/2 proc. i kredyt budowlany 4 1/2 proc. „Emeryt” za kwitem rest. Lwów. 3580

**Stały** urzędnik banku lat 27 pozna pannę zdrową, Polkę, wykształconą, odpowiednio wyposażoną. Dyskrety pod słowem honoru. Listy z fotografią „M. M.” Słowo Polskie. 3923

ROK ZAŁOŻENIA 1878. 3874

**Magazyn Specjalno-galanteryjny** „AU BON MARCHÉ”

**WŁADYSŁAW CIECHULSKI** (KESMARKY & ILLES NASTĘPCA)

we Lwowie, ul. Teatralna 2 — róg placu Maryackiego

poleca Brzytwy, Scyzoryki, Nożyczki, Noże do użytku domowego — Noże specjalnie do wyrobów masarskich i rzeźniczych — **Topory** do wyrobu mięsa — jako znakomite wyroby ze słynnej i najlepszej **stali szwedzkiej**.

**Pierwszorzędny zastępca** poszukiwany specjalnie przez generalną reprezentację 3712

**najwięk. szwajcarskich fabryk czekolady na Galicyę.**

Oferty z referencyami pod „Tüchtige Kraft” do ekspedycji anonsów Henryka Schaleka, Wiedeń I., Wollzeile 11.

|                                                      |                     |                 |
|------------------------------------------------------|---------------------|-----------------|
| 1 austr. Czerw. Krz.                                 | Kor. 60.000, 30.000 | Razem 6 losów   |
| 1 węg. Czerw. Krz.                                   | Kor. 30.000, 20.000 | 15 ciagnień ro- |
| 1 włoski Czerw. Krz.                                 | Lir. 35.000, 20.000 | cznie. Cena K.  |
| 1 Bazylika-Dombau                                    | Kor. 30.000, 20.000 | 240             |
| 1 serbski tyton.                                     | Fr. 100.000, 75.000 | w 30 ratach po  |
| 1 Józef (dob. ser.)                                  | Kor. 30.000, 20.000 | 8 kor. mies.    |
| Cena 240 kor. — 30 rat po 8 kor.                     |                     |                 |
| Pierwsza rata rpn. 11 kor., dalsze po 8 koron. — Ga- |                     |                 |
| zeta, czeki etc. bezpłatnie.                         |                     |                 |
| — — — Prawo gry już dnia 1 maja 1906. — — —          |                     |                 |
| Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.    |                     |                 |

Wszyscy się śmieją!



Najnowszy instrument żartobliwy, arcydzieło **KOBZA**, na której każdy grać może natychmiast podług dołączonych wskazówek, na zebrania wielkanocne, dla stowarzyszeń na wielkanocne wycieczki, wogóle wszędzie, gdzie się ludzie serdecznie usmiać pragną. 1 szt. 2 k. 3 szt. 5-70 k. 6 szt. 11 kor. Do nabycia za przesłaniem należytości, albo pobraniem przez J. H. Rabinowicza, Wiedeń VII, Lindengasse 2, S. 3782

## Bajecznie tanio!

Kupuje się tylko dobrą porcelanę Szkoło Srebro Christoffa w znanym powszechnie z taniości i dobr. handlu

## Artura Bartosza

Lwów, plac Maryacki 1. 7. róg Kopernika, obok handlu Szkowrona. Także i na spłaty miesięczne. Polecam również

**Komisowy skład mebli** żelaznych i mosiężnych w wielkim wyborze. 3902

## Sikawki

ogniowe i wszelkie przybory • pożarnicze poleca na

dogodną spłatę 2822

## M. KORKES

Skład maszyn rolniczych, pracownia ślusarsko-mechaniczna, jakoteż własny wyrób miechów rozmaitych systemów. Lwów, ul. Gródecka 10, telefon 829. 2822

## Kazimierz Lewicki

c. k. nadw. dostawca  
plac Maryacki 1. 10.  
(dawniej ul. Trybunalska)



**poleca  
na święta:**

Serwisy porcelanowe przeważnie dekorowane we własnej pracowni po zł. 4.45, 6.50, 7.50, 8.90 i wyżej, na 6 i na 12 osób. Talerz porcelanowy głęboki 14 ct., płytki 12 ct., deserowy 9 ct.

Serwisy szklane doskonałej jakości po zł. 1.90, 2.25 i wyżej na 6 osób. Szklanka do wody 4 1/2 ct., z paskiem 6 ct.

Serwisy do kawy i herbaty po zł. 1.60 i 2.60 na 6 osób. Garnitury do umywalni oryginalne angielskie, francuskie i czeskie od zł. 4 począwszy.

Tace drewniane, niklowe w wielkim wyborze. Chińskie srebro, niklowe naczynia i samowary.

### Herbata

Wielki wybór w wazonach i żardynierkach szklanych na kwiaty, w wyrobach artystycznych z oryginalnej francuskiej i włoskiej terrakoty, w wyrobach majolikowych z własnej fabryki. 3877

## Kazimierz Lewicki

pl. Maryacki 10 (dawniej Trybunalska) pl. Maryacki 10.

Cenniki i wzory na żądanie wysyłam.

Na składzie w większych handlach.

**D. LEONARDT & CO**

**EUREKA**

Wiedeń, Plan-  
kengasse 7.

Pióra z kulistymi końcami.

## Gorsety brukselskie

słynnej fabryki

Manufactures Royales  
de CORSET P. D. 2970

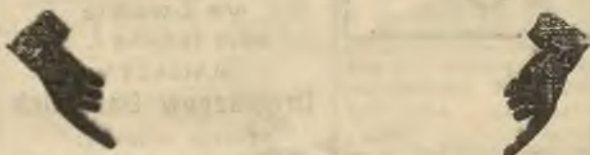
— najnowsze fasony —

„Droit devant“

— poleca skład fabryczny —

**Ferdynand Güttler**

we Lwowie, ul. Halicka 20.



Szynki, wędliny uznane ogólnie za najlepsze

poleca główny skład wędlin

**Franciszka Ichniowskiego**

LWÓW, Batorego 4.

3041

P. T. Kupcom znaczny opust.

## Osan

doskonali  
środek  
na zęby

w postaci wody do ust k. 1.70,  
w postaci proszku na zęby 88 hal.

**Anton J. Czerny**

WIEDEŃ

1. Wallfischgasse 5

XVIII, Carl Ludwigstr. 6.

Składy w aptekach, perfu-  
meryach etc. 325



## Lokal narożny

przy placu Maryackim 1. 10  
do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w handlu porcelany

K. LEWICKIEGO.

3879

## Wędliny ogólnie uznane za najlepsze

poleca

pierwsza krajowa zaprotokołowana fabryka wędlin

**Józefa Kotowicza**

przedeń FRANCISZKA UNDERKI

we Lwowie — Sklepy do sprzedaży: ul. Krakowska 15  
Gródecka 3 — Fabryka ulica Żółkiewska 99.

Wyroby sporządzane z czysto wieprzowego mięsa.

Zaopatruwszy swe sklepy w wielki zapas Szynek wędzonych i gotowanych, Poledwic, Kielbas krajany, polędwicowych i siekanych, polskich krajanych do gotowania Rolad, Ozorów i Salami itp. po możliwie przystępnych cenach. — Większym odbiorcom znaczny rabat. Z poważaniem 3604 —

**JÓZEF KOTOWICZ.**

## Materye na ubrania męskie

tylko najlepszy wyrób nabywać mogą wysyłkowego domu sukien

**KARL KASPER**

Innsbruck Nr. 8 47.



za k. 4-80 1-15 m. czysto wełnianej materji na spodnie  
za k. 7-80 3 m. ang. w deseń b. trwa-  
jącej materji na ubranie  
za k. 9- 3 m. czysto wełnian. crepe-  
cheviotu nie do rozdarcia  
zak. 12- 3 m. nader eleg. kamgaru  
na ubranie spacer. i wizyt.  
zak. 18- 3 m. materjalu na ubranie  
„nouveau“ w najn. wzorach  
barwach i na każdą porę roku

3451

Proszę żądać przesłania próbek.

## Proszę już dziś załatwić się z zakupnem,

gdyż z powodu braku pieniędzy ceny nasze zniżyliśmy tylko na krótki czas  
zamiast zł. 4 ~~na~~ na zł. 2.

## Stella dyamenty

światowej sławy

są najlepszą imitacją jaką dotychczas wyrabiano. Przedmioty te zastępują  
wszelkie klejnoty, oprawne w najmodniejsze fasony w najlepszym wykonaniu.



Te niskie ceny dają moż-  
ność wszystkim amato-  
rom klejnotów posiadania  
i noszenia najpiękniejszych  
przedmiotów.



## Stella American Diamond Comp.

Lwów, plac Maryacki 3.

3160

Największy wybór  
w pierścionkach, broszkach, kołczy-  
kach, łańcuszkach dla pań i pa-  
nów, szpilki do krawatek i spin-  
ki do manszetów, naramienniki,  
pierścionie ślubne itp.  
Przedtem zł. 4, teraz zł. 2.

Cenniki na żądanie darmo i  
opłatnie. Każdą uwidocznioną  
sztukę wysyłamy po otrzymaniu  
zł. 2, albo za zaliczką, możemy  
nawet 10 sztuk wysłać za do-  
płatą 30 ct.